Sportowcy witają II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 90 — Warszawa, poniedziałek 13 listopada 1950 r. — Rok VI

Gwardia-CWKS 2:0 Włókniarz-Kolejarz W-wa 3:1

WĘGRY — POLSKA 14:2

Papp o mało nie przegrał z Kolczyńskim

BUDAPESZT, 12.11. (tel. wł.).

WĘGRY — POLSKA 14:2 — w muszej Kasperczak przegrywa z Bednaiem, w koguciej Grzywocz przegrywa niezasłużenie z Erdei, w piórkowej Antkiewicz tak samo niezasłużenie przegrywa z Farkasem, w lekkiej Kudłacik przegrywa wysoko z Feherem, w półśredniej Chychła wygrywa wysoko z Budaiem, w średniej Nowara przegrywa z Plachym, w półciężkiej Kolczyński minimalnie przegrywa z Pappem, w ciężkiej Szymura został pokonany przez Bene III.

Wszystkie walki rozgrywane były niezwykle ambitnie, większość z nich miała charakter wyrównany. Węgierscy zawodnicy wykazali lepsze przygotowanie techniczne, bokserzy polscy natomiast przeciwstawili wielką ambicję oraz doskonałe przygotowanie kondycyjne.

Wynik spotkania nie odzwierciadla naturalnie układu sił obu obozów pięściarskich.

Najsłuszniejszym wynikiem meczu byłby raczej wynik remisowy.

W muszej Kasperczak wysoko przegrał z Bednaiem, Bednai wykazał naprawdę doskonałą formę. Węgier wspaniale punktował lewymi prostymi, Kasperczak spóźniał się z ciosami i nie mógł narzucić swego stylu walki Bednaiowi, który wykazał większą szybkość i lepszą pracę nóg.

LEPSZA TAKTYKA BEDNAIA

W 1 r. Bednai punktuje od samego początku lewymi prostymi, a Kasperczak jest bezradny, wiele inkasuje i nie może przejść do zwarć ani też na półdystans, gdyż Bednai doskonale chodzi na nogach. W 2 r. sytuacja podobna. Bednai sprytnie unika wymiany ciosów, walczy na dystans i doskonale punktuje, wygrywając tę rundę także przekonywująco. 3 r. przynosi żywiołowe ataki naszego boksera. Walczy b. ambitnie, ale Bednai umiejętnie go stopuje. 3 r. wygrywa minimalnie Kasperczak, co jednak nie ma wpływu na ostateczny wynik spotkania.

Zawodnik węgierski nie wdawał się w wymianę ciosów, był szybszy, narzucił swój system walki na dystans i wygrał zdecydowanie.

ERDEI TRAFIA W POWIETRZE

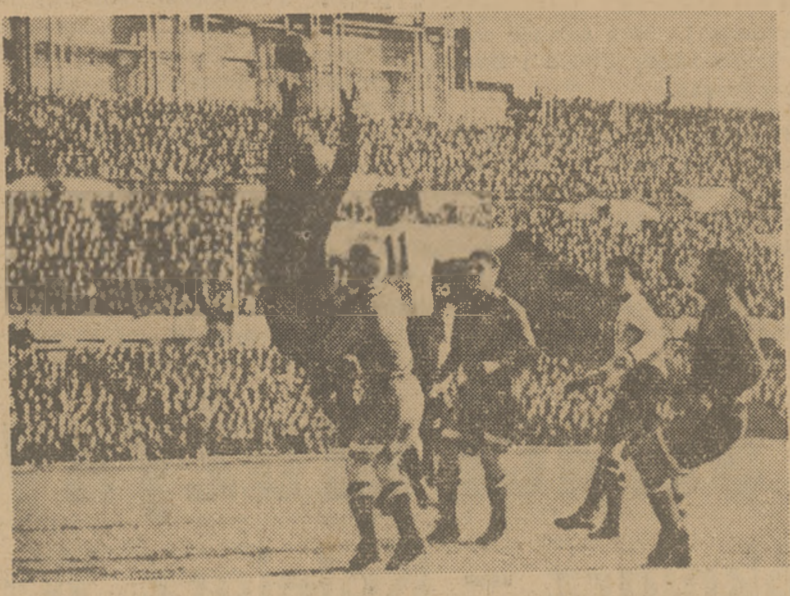
W koguciej sędziowie przyznają zwycięstwo Erdeiowi nad Grzywoczem. 1 r. zapowiada gładkie zwycięstwo naszego boksera. Grzywocz wspaniale bije lewe proste, podwójne kontry, robi doskonałe uniki, tak że Węgier jest zupełnie bezradny. Ciosy jego co chwilę prują powietrze, ani razu nie może trafić Polaka. Grzywocz doskonale stopuje jego każdą akcję w zarodku, wygrywając wysoko rundę.

2 r. przynosi kompletną zmianę. Węgier od uderzenia gongu rzuca się do ataku, w dalszym ciągu macha rękami jak wiatrakiem, lecz parę takich nieskoordynowanych ataków odczuwa boleśnie nasz zawodnik, inkasując parę ciosów w głowę, później w żołądek. Grzywocz rewanżuje się za każdy cios, ale widać, że nieprzerwane ataki Węgra robią na nim wrażenie. Przyjmuje też postawę defensywną, co wykorzystuje jego przeciwnik i macha dalej rękami, zdobywając sobie paru udanymi ciosami cenne punkty. Pod koniec spotkania zawodnik nasz stara się odrobić stracony teren.

3 r. przynosi podobny obraz, z tym, że Grzywocz staje się bardziej aktywny, lecz jest bezradny wobec destruktywnej roboty swego przeciwnika. Bierze tu górę lepsza kondycja Erdeia, który jednakże walczy nieczysto i zasługuje na napomnienia. Erdei co prawda rzadko trafia czysto, lecz jest w stałym ataku i nie wypuszcza inicjatywy z rąk.

Dopiero pod koniec rundy Grzywocz robi doskonały finisz, który powinien był przechylić szalę zwycięstwa na jego stronę, lub przynajmniej dać mu remis. Jednak sędzio-

dalszy ciąg na str. 3



Moment z finałowego spotkania o Puchar ZSRR Spartak — Dynamo, zakończonego zwycięstwem Spartaka 3:0.
Foto TASS — API

Węgrzy przyznają że odnieśli za wysokie zwycięstwo

PODSEKRETARZ stanu do spraw sportowych, Hegyi Gyula:

— Wynik spotkania jest stanowczo za wysoki i nie odzwierciadla prawdziwego układu sił. Szkoda, że w spotkaniu tym nie wprowadzono wyników remisowych, gdyż byłyby one o wiele sprawiedliwsze. Uważam, że realny wynik spotkania powinien brzmieć 11:5.

KIEROWNIK EKIPY, MROZOWSKI: — Według mnie spotkanie winno zakończyć się wynikiem remisowym. Wygrał Grzywocz, Antkiewicz, Chychła i Nowara.

Z Polaków najlepsi byli: Chychła, Kolczyński, Antkiewicz.

Z Węgrów najlepiej podobał mi się Bednai. Wynik 14:2 jest dla nas stanowczo krzywdzący!

SZALAY, generalny sekretarz Węgierskiego Związku Bokserskiego:

— Wynik spotkania jest dla mnie niespodzianką, jak również zwycięstwo w średniej Plechy. Ten 19-letni chłopak — to wielki talent. Walka Farkas — Antkiewicz miała według mnie przebieg remisowy. Największym błędem waszej ósemki — to jest... wiek. Dlaczego nie chcecie odmłodzić składu? Nie można przecież przez dziesiątki lat liczyć na starych bokserów. Muszą raz wyjść z obiegu.

Co do samego spotkania, to muszę podkreślić, że odbyło się ono w atmosferze czysto sportowej, przyczyniając się do dalszego pogłębienia przyjaźni sportowców obu narodów.

dalszy ciąg NA STR. 3

16 — 21 bm. Kongres Pokoju w Warszawie

ZE WSZYSTKICH stron kraju napływają telegramy o fali oburzenia, która poruszyło sport Polski Ludowej na wiadomość o brutalnych szykanach rządu angielskiego, które ostatecznie uniemożliwiły odbycie się II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield.

Sportowcy polscy na zebraniach kół i sekcji wypowiadają się jasno i bezkompromisowo przeciwko międzynarodowej klice wichrzycieli i podżegaczy wojennych, którzy mając na ustach frazesy o „wolnym kraju" zastosowali ohydne represje wizowe i policyjne szykany wobec wielu już wpuszczonych do Anglii osób.

Kongres odbędzie się w dniach 16 — 21 bm. w Warszawie. Ku stolicy Polski Ludowej zwracają się więc teraz oczy i myśli całego narodu. Sportowcy szczerym, otwartym sercem witają delegatów całego świata walczącego o Pokój, a wśród nich szczególnie nam bliskich delegatów sportu.

Witajcie w stolicy naszej Ludowej Ojczyzny! Wspólnym wysiłkiem zmusimy wrogów do kapitulacji. Wywalczymy umiłowany przez nas nade wszystko — Pokój!

Zlot LZS-ów woj. warszawskiego

NA Zlot LZS woj. warszawskiego w Łącku przybyła sztafeta motocyklowa sekcji motorowej LZS Mienia, która złożyła zgromadzonym sportowcom wiejskim meldunek o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

LZS-owcy Mieni zobowiązali się jeszcze intensywniej pracować nad podniesieniem poziomu ideologicznego i uświadomienia politycznego oraz systematycznego pogłębiania wiadomości o Związku Radzieckim wśród sportowców wiejskich powiatu Mińsk Mazowiecki.

Sztafeta na trasie zamieniła się w potężną manifestację chłopsko-robotniczą na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. W wielu osadach i gromadach do sztafety dołączyły się delegacje klubów i kół sportowych ośrodków robotniczych oraz całego społeczeństwa, aby wspólnie zamanifestować swą przyjaźń do Związku Radzieckiego.

W Sochaczewie, gdzie sztafeta złożyła na grobie żołnierzy radzieckich wieniec, młodzież i liczne rzesze społeczeństwa urządziły wielką manifestację pokojową, która podkreśliła rolę Związku Radzieckiego w walce o trwały Pokój.

Wizyta u Ivora Montagu

przewodniczącego Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju entuzjasty sportu

OD KILKU dni oczy całej postępowej ludzkości, oczy wszystkich ludzi miłujących pokój, zwrócone były w kierunku Sheffield, gdzie w bieżącym tygodniu odbyć się miał II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Nad całością przygotowań do Kongresu stanął Komitet Organizacyjny na czele z przewodniczącym, Ivorem Montagu. Kiedy nazwisko to znalazło się ostatnio na szpaltach naszych pism i w komunikatach radiowych — myślą swą wróciłem do r. 1947, kiedy w czasie pobytu w Anglii, związanego ze zwiedzaniem urządzeń sportowych, zetknąłem się z człowiekiem, na którym spoczęły ostatnio obowiązki kierownika przygotowaniami do Kongresu na terenie kraju, rządzonego przez kapitalistyczno-burżuazyjną klikę wichrzycieli światowego pokoju.

PO KILKU dniach swego pobytu w Londynie, ambasada RP powiadomiła mnie, iż już od dłuższego czasu Montagu, jako przewodniczący Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego pragnie wejść w kontakt z przedstawicielami polskiego świata sportowego dla omówienia szeregu spraw organizacyjnych i sportowych.

MIŁE ROZCZAROWANIE

Wiadomość tę przyjąłem z pewną rezerwą, gdyż mając możność w ciągu poprzednich dni rozmawiać z przedstawicielami Angielskiego Związku Tenisowego, wyobrażałem sobie, że będę rozmawiać z jeszcze jednym przedstawicielem „angielskich mecenasów sportu burżuazyjnego".

Już następnego dnia po rozmowie o punktualnie omówionej godzinie, pod pensjonat mój zajechał własnym skromnym samochodem Montagu i zaprosił na rozmowę do swego mieszkania, w małym domku na przedmieściu Londynu (Bucks Hill - Kings Langley).

I tu rozpoczęliśmy rozmowę, która tak bardzo odbiegała od rozmów, prowadzonych przeze mnie w ciągu kilkuletniej pracy sportowej z przedstawicielami sportu w państwach kapitalistycznych.

Głębokie zainteresowanie walką naszego narodu, z najeźdźcą hitlerowskim, barbarzyńskimi zniszczeniami, pozostawionymi przez okupanta w większości miast i wsi, a następnie wielkim dziełem odbudowy.

PRAWDZIWY SPORTOWIEC

Zainteresowanie mego rozmówcy skoncentrowało się szczególnie na organizacji sportu w Polsce Ludowej, opiece, jaką otacza Rząd wychowanie fizyczne i sport oraz wielkimi osiągnięciami, szczególnie na odcinku umasowienia sportu. Kiedy wspomniałem, nawiązując do zniszczeń wojennych, o pewnych trudnościach w pierwszym etapie odbudowy naszego kraju, na odcinku zaopatrzenia w sprzęt (szczególnie rakietki i piłeczki ping-pongowe), Montagu wyraził pełną gotowość udzielenia nam w tym kierunku pomocy przez przekazanie pewnej ilości piłek, jak również ułatwienie dostawy sprzętu angielskiego po niskich cenach, co znalazło następnie swój wyraz w przesłaniu pewnej ilości najlepszego sprzętu czołowych ping - pongistów polskich w latach 1948 — 1949.

ZAINTERESOWANIE POLSKĄ

Odnośnie rozwoju tenisa stołowego w naszym kraju Montagu ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchał moich objaśnień o masowym jego rozwoju, jako sportu świetlicowego w fabrykach, szkołach i innych zakładach pracy.

TPIERWSZA moja rozmowa z Montagu, jak następne oraz licznie prowadzona korespondencja w latach 1947 — 50 dała mi poznać człowieka, który, wyrastając w kraju ginącego kapitalizmu potrafił ocenić wielkie znaczenie pokojowej polityki całej postępowej ludzkości, prowadzonej pod przewodnictwem Związku Radzieckiego. Montagu rozumie także wielkie znaczenie sportu w mobilizacji sił do walki o trwały pokój.

Montagu, to przykład sportowca, który wyrastając w kraju wichrzycieli wojennych, między innymi dzięki elementom, jakie daje wychowanie fizyczne i sport, potrafił odróżnić, co dobre i złe, potrafił znaleźć miejsce, które stawia go dziś wśród młodych bojowników wielkiej sprawy, budowy światowego pokoju.

Inż. Jerzy Olszowski

Kula 15.02

Rekord świata pobiła Andrejewa

ZNAKOMITA miotaczka radziecka Andrejewa ustanowiła w czasie zawodów lekkoatletycznych w Ploesti (Rumunia) nowy rekord ZSRR i świata w pchnięciu kulą, uzyskując 15,02. Dwa dni przedtem Andrejewa uzyskała w Timiszoawie 14,40. Przypominamy, że poprzedni rekord światowy w pchnięciu kulą należał również do zawodniczki radzieckiej Toczenowej i wynosił 14,86.

Dumbadze w Ploesti uzyskała w dysku 2 i pół metra więcej niż w czasie mistrzostw Europy w Brukseli 50,84. Gokieli w biegu na 80 m pł. uzyskała 11,4, Walman oszczepem rzucił 65,28, Kanaki młotem 55,51 m, a Kazancew przebiegł 3,000 m w 8:31,5.

Rumuńska juniorka Zawodescu ustanowiła nowy rekord Rumunii w skoku w dal wynikiem 516.

Sportowcy wrocławscy składają hołd bohaterom radzieckim

WROCŁAW, 12.11. (tel. wł.). Dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju sportowcy dolnośląscy zorganizowali bieg sztafetowy przez ulice miasta.

Impreza ta była manifestacją na rzecz pokoju i przyjaźni polsko-radzieckiej. Wzdłuż trasy prowadzącej ze Stadionu Olimpijskiego na cmentarz radziecki tłumy publiczności przyglądały się zawodom, w których uczestniczyli członkowie klubów i kół wrocławskich oraz zawodnicy Płockiej Spójni, Wałbrzycha, Ziembicza i LZS-y ze Zgorzelca i Ołtarzyna. Startowali także przebywający we Wrocławiu słuchacze AWF z Warszawy.

Przed startem przemówił sekretarz Rady KF i Sportu ORZZ Holicz, podkreślając udział sportowców w walce o trwały pokój.

Po zakończeniu zawodów delegacje sportowe złożyły hołd poległym bohaterom w walce o wyzwolenie Wrocławia, a drużyna ze Zgorzelca złożyła ziemię z pobojowiska nad Nysą.

Przedstawiciel TPP-R podziękował sportowcom dolnośląskim za udział w tej pięknej imprezie.

Bieg sztafetowy wygrał AZS Wrocław, przebywając dystans 14,5 km (zawodnicy zmieniali się po każdym km) w czasie 37,28 przed Spójnią Wrocław 37,28,6.

W lidze szermierczej bez niespodzianek

WROCŁAW, 12. 11. (Tel. wł.) *Budowlani Kraków — Związkowiec Wrocław 11:5.* W ligowym meczu szablowym Budowlani Kraków wygrali ze Związkowcem Wrocław. Spotkanie to było pokazem dobrej szermierki. Wynik 11:5 jest zbyt wysoki, ale zwycięstwo zasłużone. Punkty dla Budowlanych zdobyli: Zabłocki i Czajkowski — po 4, Sołtan —2 i Przeździecki — 1. Dla Związkowca Ludwikow i Dobrowolski — po 2 oraz Wortman — 1.

Stal Katowice — Górnik Radlin 12:4. Zwycięstwo dla Stali odnieśli: Sobik — 4, Hałupka i dr Nawrocki — po 3, Uhma — 2. Dla Górnika Kąsek i Gryt — po 2. Niespodzianką meczu była porażka dr Nawrockiego z Grytem 3:5.

POZNAŃ, 12. 11. (Tel. wł.) *CWKS Warszawa — AZS Poznań 12:4.* W spotkaniu o mistrzostwo Ligi szermierczej CWKS Warszawa zwyciężył poznański AZS 12:4.

Pokój zwycięży wojnę

Od mongolskich bezkresów, od węgierskich puszt,
od lądów afrykańskich, drzemiących w spiekocie,
i od wysp omywanych wciąż falami mórz,
głos się zrywa milionów, dudniący, jak pocisk;
rozlega się po świecie, uderza, jak grom,
dociera w swym pochodzie do najdalszej wioski,
ogarnia każdy warsztat i mieszkalny dom,
gdzieś, w tundrach syberyjskich lub pod niebem włoskim;
zagrzewa nas do walki w tym zamęcie burz,
gdy kapitalizm kona, jak niedźwiedź w ostępie,
i nowy ustrój wstaje, jak wyspa z dna mórz,
i zagarnia świat cały w rekordowym tempie.
Od stepów turkiestańskich, od ryżowych pól,
co milami się ciągną w Chinach i w Korei,
od florenckich uliczek, gdzie Dante, jak król
upadły, żył i walczył z widmem beznadziei, —
głos milionów się zrywa, szturmuje do serc
wszystkich ludzi, jak taran, co wypłynął z mroku,
i zwycięża rytmiką, jak natchniony wiersz,
powtarzanym bez końca słowem: Pokój! Pokój!

EDWARD KOZIKOWSKI

Sensacja w Sofii Bułgaria-Węgry 1:1

SOFIA, 12.11 (Tel. wł.). Bułgaria — Węgry 1:1 (1:1). Bramki strzelili: Dymitrow i Szilagyi I. Spotkanie prowadził Czechosłowak Vlcek.

Bułgarska drużyna rozpoczęła spotkanie w kolosalnym tempie. Napastnicy bułgarscy przewyższali gości szybkością i twardością. Węgierscy gracze, którzy nie są przyzwyczajeni do twardej gry, grali ostrożnie i nie umieli pokazać w pełni swych umiejętności.

Spotkanie to wykazało znane już błędy węgierskiego piłkarstwa: powolność i zbyt szablonowe rozwiązywanie ataków.

Braki te w spotkaniu z tak szybkim przeciwnikiem jak Bułgarzy przyczyniło się właśnie do wyniku remisowego, aczkolwiek Węgrzy górowali o klasę nad swym przeciwnikiem poziomem technicznym.

Węgry: Grosits, Buzanszky, Boerzsei, Lantos, Bozsik, Lakat, Sandor, Hidegkuti, Szilagyi I, Puskas, Czibor.

Bułgaria: Kostov, Goranov, Kapralov, Apostolov B., Manolov, Ivanov, Milanov, Bozskov, Trendafilov, Stankov, Dymitrov.

BUDAPESZT, 12.11 (Tel. wł.). Węgry B Bułgaria B — 2:0 (1:0). Obie bramki strzelił Palotas.

Podwójne zwycięstwo Węgrów w atletyce

PRAGA. W Pradze odbyły się mecze w zapasach i w podnoszeniu ciężarów między Czechosłowacją i Węgrami. Oba mecze wygrali goście. W zapasach zwyciężyli Węgrzy 5:3, w podnoszeniu ciężarów 4:2. W zapasach punkty dla CSR zdobyli Odehnal w w. lekkiej, Ourednik w półciężkiej i Ruzicka w ciężkiej.

W podnoszeniu ciężarów Czechosłowacy ustanowili dwa rekordy krajowe: w koguciej Sajtl, podnosząc oburącz w trójboju olimpijskim 267,5 kg oraz w średniej 19-letni Pszenicka, uzyskując w pchnięciu 95,4 kg.

Gwardia Kraków o krok od tytułu

Porażka CWKS spycha go na 10 pozycję

Gwardia Kraków — CWKS Warszawa 2:0 (1:0). Bramki padły w kolejności: Gracz w 43 min. i Jaśkowski w 70 min. Sędziował słabo Fomin (Radom). Widzów około 8.000.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Mamoń, Cisowski, Jaśkowski, Kohut, Gracz, Mordarski.

CWKS: Skromny, Piotrowski, Polak, Oprych (Hodyra), Orłowski, Serafin, Sąsiadek, Górski, Janeczek (Oprych), Olejnik, Wojciechowski II.

Trudny, śliski teren nie sprzyjał ładnej grze. Nie sprzyjała jej również wysoka stawka meczu. Przegrana oznaczała dla Gwardii zmniejszenie szans na tytuł, przegrana CWKS mogła go zepchnąć i zepchnęła w najniebezpieczniejsze rejony tabeli.

Grano więc nerwowo, czasem zbyt ostro, na co zresztą pilną uwagę zwracał sędzia Fomin, który kilkakrotnie wzywał kapitana drużyny Gwardii, Jurowicza, by zwrócić mu uwagę na nie fair grających kolegów.

Gwardia przeważała do przerwy i pod koniec II części spotkania. Wystarczyło to do zwycięstwa, gdyż w ataku CWKS nie znalazł się ani jeden niebezpieczny strzelec, który potrafiłby poważnie zaniepokoić Jurowicza, chociaż okazji było wiele.

Gwardia zdobyła 2 punkty i może ze spokojem oczekiwać na ostatnią niedzielę ligową, podczas której spotyka się z Górnikiem Radlin. W tym meczu jest faworytem, a więc nawet z wypadku wygranej Unii z Budowlanymi, żadna siła nie odbierze jej już mistrzostwa.

CWKS natomiast stoi na bardzo słabej pozycji. Gorycz porażki osładza wprawdzie remis Górnika Bytom w Poznaniu, tym niemniej jednak los może spłatać wojskowym przykrą niespodziankę. Wystarczy, by w ostatnim swym meczu ligowym przegrali oni w Poznaniu z miejscowym Kolejarzem, a Górnik Bytom pokonał nieoczekiwanie Budowlanych z Chorzowa i... dwa ostatnie miejsca w tabeli zajmą CWKS i Związkowiec Poznań.

Czy tak się stanie, dowiemy się za tydzień. Na razie możemy stwierdzić, że oba zespoły, które spotkały się w Warszawie dalekie są od swej normalnej formy, co razi zwłaszcza w CWKS, który od miesięcy nie potrafi znaleźć lekarstwa na chronicznie już słabo grający atak.

A jednak Ogniwo nie strzela

Z Kolejarzem Poznań 1:1

KRAKÓW, 12.10. (tel. wł). Ogniwo — Kolejarz Poznań 1:1 (0:0). Bramkę dla Kolejarża zdobył Anioła, dla Ogniwa — Radoń. Sędzia Bukowski z Radomia. Widzów ok. 15.000.

Ogniwo: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, (Misiak), Kaszuba, Mazur, Kuczyński, Rojtar, Bobula, Radoń, Kolosa.

Kolejarz: Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Czapczyk, Kołtuniak, Białas, Anioła, Gogolewski, Chudziak.

Jeden z dziennikarzy krakowskich, który śledził przebieg czwartkowego meczu Unia — Ogniwo przedstawił w sprawozdaniu w sposób niesłychanie plastyczny moment zdobycia zwycięskiej bramki, podkreślając absolutną przypadkowość sytuacji. Brano mu to za złe, a tymczasem Ogniwo dowiodło nie po raz pierwszy, że jest właśnie drużyną niecodziennej przypadkowości. Przypadek zrządził bowiem, że w grającym dotych czas na lewym skrzydle Bobuli odkryto dobrego kierownika ataku — grający także przypadkowo na środku pomocy obrońca Kaszuba należy obecnie do najsilniejszych punktów Ogniwa, a Kolasa zmuszony zastępować w pomocy kontuzjowanego Pawlikowskiego był właśnie na tej pozycji jednym z najlepszych na boisku.

Zawodnik Ogniwa Radoń odczytał rezolucję, w której sportowcy potępiają stanowisko rządu angielskiego wobec delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i przyrzekają jeszcze wydajniejszą pracą zawodową oraz nienaganną dyscypliną i wynikami na stadionach wzmacniać siły międzynarodowego obozu pokoju.

O przypadkowo nadarzających się dobrych sytuacjach podbramkowych i już nieprzypadkowym, ale kompromitującym ich marnowaniu pisaliśmy wiele razy. Między innymi strzelano już z linii bramkowej ponad poprzeczkę, machano nogą w próżnię, mijano się z piłką na 5 do 6 m przed bramką przeciwnika. Takie „przypadki" rozstrzygnęły o tym, że poziom spotkania był przeciętny.

Kolejarz miał więcej z gry, zdobył prowadzenie po kapitalnym przeboju i strzale Anioły, a straciwszy w 3 min. później bramkę, grał wyraźnie na utrzymanie wyniku. Ponadto obustronnie stosowane pułapki przy spalonym nie pozwoliły na rozwinięcie gry.

Z drużyny Kolejarza, wyróżnić trzeba Wróblewskiego, Tarkę, Aniołę i Gogolewskiego. Z Ogniwa Gędłka, Kaszubę, Glimasa i Bobulę.

(J. h.).

Ogniwo Bytom znów w I Lidze

po wysokim zwycięstwie nad Włókniarzem Cz.

NIE LADA sztuki dokonali piłkarze Ogniwa Bytom. W roku 1949 spadli z I Ligi, w roku 1950 wywalczyli zaszczytny powrót. Ogniwo Bytom nie miało łatwej drogi. W wyniku podziału II Ligi na grupy, trafiło ono do zgrupowania silniejszego, w którym głównymi jego konkurentami były drużyny Stali Katowice i Ogniwa Tarnów. To, co nie udaje się od lat Budowlanym Gdańsk, Ogniwu Tarnów czy Włókniarzowi Widzew, udało się piłkarzom bytomskiego Ogniwa, którym gratulujemy sukcesów i życzymy powodzenia w przyszłorocznych bojach o mistrzostwo klasy państwowej.

Z grupy wschodniej II Ligi powracają do klasy A Kolejarz Przemyśl i Włókniarz Częstochowa, które niemal w ciągu całego okresu rozgrywek odgrywały rolę outsiderów. O pechu może mówić, mimo wszystko, Kolejarz Przemyśl, który spada do klasy A jedynie skutkiem nieznacznie gorszego od OWKS Lublin stosunku bramkowego, przy tej samej ilości zdobytych punktów (OWKS Lublin — stos. br.: 0,62, Kolejarz Przemyśl — stos. br.: 0,5).

Ogniwo Bytom — Włókniarz Częstochowa 8:0 (1:0). Bramki dla Ogniwa: Wiśniewski, Trampisz i Pietrzak po 2, Kulawik i Wieczorek — po 1. Wysokim zwycięstwem Ogn. Bytom zakończyło tegoroczne rozgrywki, zdobywając awans do I Ligi. Doskonale grał Pietrzak, który po zmianie pól zastąpił Biskupka, wynikiem czego była porcja zdobytych bramek. Również dobrze grał Wiśniewski, jednak nie potrafił on wykorzystać nawet 50 proc. okazji do zdobycia bramek. Dwa razy był sam na sam z bramkarzem, a rzut karny strzelił wysoko ponad bramką.

Ogniwo Częstochowa — Związkowiec Przemyśl 0:1 (0:0). Związkowiec odniósł nieoczekiwane, ale całkowicie zasłużone zwycięstwo. Decydująca o wyniku bramka padła na 5 min. przed końcem meczu ze strzału Krzesanki. Widzów 3.000.

Stal Lipiny — Stal Katowice 4:0 (1:0). Bramki zdobyli: Bryszczy — 2, Cebula i Kokot — po 1.

Kolejarz Przemyśl — Związkowiec Chełmek 2:0 (1:0). Gospodarze byli zespołem lepszym, zwłaszcza w drugiej połowie gry. Bramki dla zwycięzców zdobyli: w 20 min. Krzywiński i w 65 Czarniewski. Sędziował Krumholz (Bielsko).

TARNÓW, 12.11. (Tel. wł.) Ogniwo Tarnów — OWKS Lublin 3:3 (3:1). Tarnowianie prowadzili do przerwy, zdobywając bramki ze strzałów Kremskiego, Roika i Barwińskiego, jednak po zmianie pól opadli z sił, co umożliwiło przeciwnikowi zdobycie wyrównania.

TABELA GRUPY WSCHODNIEJ

1) Ogniwo, Byt. (1)	18	29:7	50:15
2) Stal, Kat. (2)	18	26:10	53:29
3) Ogniwo, Tarn. (3)	18	25:11	36:15
4) Stal, Lipiny (4)	18	20:16	47:24
5) Ogniwo, Częst. (5)	18	15:21	27:33
6) Zw., Chełmek (6)	18	15:21	30:41
7) Związk., Prz. (7)	18	15:21	24:43
8) OWKS, Lubl. (8)	18	12:24	28:45
9) Kolej., Przem. (10)	18	12:24	18:56
10) Włókn., Częst. (9)	18	11:25	22:53

Unia Ruch - Górnik Radlin 2:1 (0:0)

Doskonała forma Wyrobka

KATOWICE, 12. 11. (Tel. wł.) — *Górnik Radlin — Unia Ruch 1:2 (0:0).* Bramki dla Unii w 47 min. Tim, w 53 min. Cieślik, dla Górnika w 60 min. Szleger. Sędziował Losiak. Unia: Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Hajduk, Jacek, Przecherka (Alszer), Breiter, Cieślik, Tim, Kubicki (Przecherka). Górnik: Budny, Pytlik, (Janik), Bober, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Kurzeja, Segiet, Szleger, Franke, Warzecha, Dybała.

Po czwartkowej porażce Unii z Ogniwem, liczni kibice drużyny chorzowskiej nie liczyli na sukces w meczu z Górnikiem. Istotnie w Radlinie było bardzo ciężko, Ruch wygrał z największym trudem, prawdę mówiąc niezbyt zasłużenie. Górnicy przez cały czas spotkania z wyjątkiem pierwszych 10 min. II połowy gry, byli stroną przeważającą i zasypywali bramkę Wyrobka szeregiem celnych strzałów. Wyrobek bronił doskonale, a obrona dwóch bomb z najbliższej odległości — były prawdziwym popisem sztuki bramkarskiej.

Inna sprawa, że Ruch nie potrafił dostosować się do małego boiska w Rybniku i wszystkie podania w stronę bramki były za długie.

Ruch nie jest w formie. Cieślik i Tim znacznie obniżyli loty, Giebur, Bomba i Hajduk znajdują się w słabej formie, a Jacek nadrabiał wszelkie braki ostrą grą. Dobrze zagrali tylko Przecherka i Suszczyk.

Górnicy mimo, że przedstawiają zespół o przeciętnych kwalifikacjach technicznych, grają jednak z dużym poświęceniem. *(j. b.).*

Łódź nie straci drużyny ligowej

ŁKS Włókniarz — Kolejarz W-wa 3:1

ŁÓDŹ 12.11. (Tel. wł.) ŁKS Włókniarz — Kolejarz Warszawa 3:1 (2:0). Bramki strzelili dla Włókniarza: Szymborski — 2 i Baran — 1, dla Kolejarza bramka padła z zamieszania. Sprawcę strzału nie udało się ujawnić z loży prasowej. Sędziował Jędrzejczyk z Kielc. Widzów ponad 12.000.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Szczepański, Brzozowski, Szczawiński, Łabeda (Jezierski), Popiołek, Lipkowski, Szularz, Wesołowski.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Kałużyński, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Baran, Szymborski, Koźmiński, Patkolo.

Mecz z Kolejarzem był dla Włókniarza ostatnią szansą, ponieważ nie liczono się poważnie, aby łodzianie w następnym meczu z Ruchem mogli wzbogacić się o tak potrzebne im punkty. Większość przygotowana była na to, że walka będzie nadzwyczaj twarda i nieustępliwa, a bardziej przezorni i przewidywujący obawiali się, iż przerodzić się ona może w typowy bój o punkty.

Na szczęście nie byliśmy świadkami brutalnej gry. Warszawianie nie mając nic do stracenia, jak również i do zyskania, przystąpili ku zdziwieniu widowni i zmartwieniu łódzkich widzów, aż nazbyt serio do pojedynku. Jedynie w początkowych minutach uśmiech na twarzy Brzozowskiego wzbudził podejrzenie, że defensywa nie będzie się zbytnio wysilać. Gdy doszło jednak do pierwszego i drugiego wypadu łodzian, zlikwidowanego energicznie przez obrońców Kolejarza, stało się jasne, że mecz dla ratującej się strony będzie niezwykle trudny do wygrania.

LEPSZE PRZYGOTOWANIE DECYDUJE

Łodzianie bardziej starannie przygotowali się do finiszu ligowego i dlatego spotkanie niedzielne nawet przy uwzględnieniu surowej krytyki można uważać za jedno z najlepszych w sezonie.

Podobała się szczególnie linia ataku, w której najlepszym i najbardziej skutecznym, a przy tym niezwykle niebezpiecznym dla Borucza (myślimy oczywiście tylko o strzałach) był Baran, a najsłabszy Hogendorf. W linii pomocy trudno kogoś wyróżnić. Dlatego przenieśmy się do obrony, gdzie Włodarczyk o głowę przerastał swego partnera.

U kolejarzy najsilniejszą pozycję stanowił blok defensywy, natomiast atak przypominał studnię bez dna. Większość podań adresowanych do tej linii ginęła na środku boiska. Dopiero, gdy Wesołowski kilkakrotnie przenosił się na środek napadu, gra tej piątki nabierała bardziej wartościowych cech.

BORUCZ NAJLEPSZY

Specjalne słowa uznania należy skierować pod adresem Borucza. Wybiegł on na boisko kulejąc, a więc z niewyleczoną jeszcze kontuzją, a mimo to był najlepszym graczem niedzielnego spotkania. Gdyby nie Borucz, gdyby nie jego skuteczne interwencje, łodzianie pochwalićby się mogli bogatszym łupem bramkowym.

Jeżeli chodzi o przebieg meczu, to matematyka jest prosta. 70 proc. gry miał ŁKS Włókniarz. Pierwsza bramka padła w 24 min. i zdobył ją Baran z bliskiej odległości. Była to bomba. Nic dziwnego, że Borucz ani drgnął.

W 38 min. Szymborski podwyższył wynik do 2:0. Po zmianie stron Hogendorf przedarł się na pole przeciwnika i podał do środka Szymborski złapał na głowę piłkę, lecącą na wysokości kolan.

KTO STRZELIŁ BRAMKĘ?

Kolejarz zdobył gola z zamieszania podbramkowego. Napisaliśmy na początku sprawozdania, że sprawca tego strzału nie został ujawniony. Istotnie, tak było. Piłka na polu karnym zmieniła tylu adresatów, że trudno było stwierdzić, kto ostatni dotknął ją, nim Szczurzyński wyjął piłkę z siatki.

Najbardziej nieoczekiwany wynik

Związk. Pozn. — Górnik Byt. 1:1

POZNAŃ, 12. 11. (Tel. wł.) *Związkowiec Poznań — Górnik Bytom 1:1 (0:1).* Bramki zdobyli: w 2 min. Sobek dla Górnika, wyrównał w 55 min. Kajdasz. Sędziował Szleifer (Szczecin). Widzów około 5.000.

Górnik Bytom: Jung, Czernik, Czepionka, Krauze, Banisz, Wieczorek, Pająk (Gorzelik), Sobek, Jerominek, Krasówka, Burda.

Związkowiec Poznań: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Grośki, Skrzypniak, Stachowiak, Kajdasz, Jakubiak, Opitz, Smólski.

Zawodnicy Związkowca walczyli do ostatniej chwili zacięcie o piłkę. Niemniej zacięcie i ambitnie walczyli górnicy, dla których mecz miał wielkie znaczenie. Niestety, boisko Związkowca pokryte dużymi kałużami wody i błotem po kostki, nie nadawało się do normalnej gry.

Obie drużyny starały się od czasu do czasu zagrać krótkimi podaniami, cóż kiedy piłka przeważnie nie dochodziła, tonąc w błocie. W tym stanie rzeczy grano byle naprzód.

W I połowie, mimo utraty już w 2 min. bramki, Związkowiec wyraźnie przeważał, a napastnicy jego stwarzali pod bramką Junga dużo niebezpiecznych sytuacji. Jedynie błotnisty teren nie pozwolił na wykorzystanie tej przewagi cyfrowo. Po przerwie obraz gry zmienił się. Stroną przeważającą była raczej drużyna Górnika, zwłaszcza po wyrównującej bramce, przytomnie strzelonej przez Kajdasza.

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobrze usposobiony Pyda, wszędobylski Groński oraz bramkarz Krystkowiak. K[illegible] zaopiekował się Cybiński, tak że zawodnik Górnika niewiele mógł pokazać, tym bardziej, że czuł się źle na błotnistym gruncie. W linii napadu Związkowiec miał swój najsilniejszy punkt w ofiarnym Kajdaszu.

Drużyna Górnika wykazała wielką ambicję i niezłą kondycję. Jung w bramce początkowo niepewny, nie popełnił rażących błędów, a obaj obrońcy i stoper Banisz z trudem, ale skutecznie rozbijali ataki przeciwnika. W linii napadu dobrze wypadli Jerominek i Sobek.

Wołkowski znów gra

CWKS nie ma szczęścia

KATOWICE, 12.11 (Tel. wł.) Reprezentacja ZS Ogniwo — CWKS 7:6 (1:2, 4:3, 2:1). Bramki dla Ogniwa: Masełko i Palus — po 2, Nikodemowicz, Masaczyński i Wołkowski — po 1, dla CWKS Antuszewicz 2, Krasucki, Świcarz, Więcek i Przybyła po 1. Sędziowali Babulski i Ferenc. Widzów ok. 12.000.

Ogniwo: Maciejko, Stepek, Nowotarski, Peter, Wołkowski, Nikodemowicz, Palus, Masełko, Masaczyński, Hanzlik, Huta i Gojny.

CWKS: Przeździecki, Krasucki, Więcek, Chodakowski, Pruszkiewicz, Świcarz, Antuszewicz, Bronowicz, Przybyła, Dolewski, Naciążek, Ginter, Ślusarczyk, Koperczyński.

Hokeiści CWKS nie mogą przełamać złej passy. Znów zeszli z boiska pokonani. Reprezentacja Ogniwa wygrała zasłużenie. Wynik mógłby być inny, gdyby nie bramkarze. Maciejko miał słaby dzień, a Przeździecki bronił z dużym szczęściem. U zwycięzców wyróżnili się Wołkowski, Masełko, Nowotarski.

STAL, KAT. — CWKS 5:4

KATOWICE, 10.11 (Tel. wł.). Stal Katowice — CWKS 5:4 (1:1, 1:1, 3:2). Bramki dla Stali zdobyli: Ziaja — 2, Jasiński, Bógdoł i Wycisk — po 1; dla CWKS: Więcek — 3, Świcarz — 1. Sędziowali Zarzycki i Przewięda. Widzów około 5.000.

Drugi tegoroczny występ hokeistów CWKS przyniósł im ponowną porażkę. Wojskowi posiadając wielu znanych zawodników jako całość są słabi, mało zgrani. Najsilniejszymi punktami są: Bronowicz, Antuszewicz i Świcarz. Zawodzą Dolewski, Krasucki, Pruszkiewicz a także i Więcek.

Od zawodników katowickiej Stali, a zwłaszcza asa atutowego tego zespołu Skarżyńskiego Hilarego oczekiwaliśmy więcej. Ale „Hilek" najprawdopodobniej nie przejmuje się zanadto nadchodzącym sezonem. Najlepszym zawodnikiem Stali jest w tej chwili Ziaja.

Spotkanie stało na niezłym poziomie tylko w pierwszej tercji (J. b.).

Tabela I Ligi

1. Gwardia Kr. (1)	21	33:9	50:15
2. Unia Ruch (2)	21	31:11	49:23
3. Kolejarz Poz. (3)	21	25:17	51:36
4. Ogniwo Kr. (7)	21	22:20	31:28
5. Górn. Radlin (4)	21	21:21	31:30
6. Związk. Kr. (5)	21	21:21	34:38
7. Kolej. W-wa (6)	21	20:22	39:45
8. Bud. Chorz. (9)	21	19:23	31:27
9. ŁKS Włók. (10)	21	18:24	35:45
10. CWKS W-wa (8)	21	17:25	37:39
11. Górnik Byt. (11)	21	16:26	31:63
12. Związk. Poz. (12)	21	9:33	17:47

Unia Ruch zaprzepaszcza tytuł

przegrywając z Ogniwo Kraków 2:3 [0:0]

KATOWICE, 9.11. (tel. wł). Unia Ruch — Ogniwo Kraków 2:3 (0:0). Bramki dla Ogniwa: Kuczyński — 2 i Kaszuba — 1 (z wolnego). Dla Unii Cieślik — 2. Sędziował Przybysz. Widzów około 8.000.

Ruch: Szymkowiak, Bartyla, (Giebur), Bomba, Suszczyk, (Cebula), (Bartyla), Jacek, Alszer, Cieślik, Breiter, Tim, Kubicki.

Ogniwo: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Mazur, Kuczyński, Rajtar, Bobula, Radoń, Kolasa.

Tego by się nikt nie spodziewał. Unia Ruch przegrywa na własnym boisku z Ogniwem, zaprzepaszczając okazję do walki z krakowską Gwardią o tytuł mistrza Polski. Unia nie wytrzymała nerwowo emocjonującego finiszu, a ponadto grała słabo, poniżej swych możliwości.

W pierwszej połowie spotkania Unia miała dużą przewagę w polu, jednak świetnie grająca defensywa Ogniwa, a zwłaszcza Gędłek, Glimas i Kaszuba nie pozwolili na wypracowanie dogodnej sytuacji do strzału. Mimo dużej przewagi u zawodników Unii raziło niezdecydowanie. Z napastników jedynie Alszer i Kubicki stanęli częściowo na wysokości zadania.

Z defensywy wyróżniał się ambitną postawą i nieustannym ciągiem na bramkę Suszczyk, który wypracował kilka dobrych pozycji, zlikwidowanych jednak przez Hymczaka. Reszta b. słabo, a bramkarz Szymkowiak ma na sumieniu 2 bramki strzelone z akcji.

W drugiej połowie gry obraz spotkania zmienił się nieco. Ruch nie miał już tak zdecydowanej przewagi. Atak Ogniwa przeprowadził kilka ładnych akcji, które nie przyniosły jednak rezultatu. Zdobyte bramki padły z niespodziewanych sytuacji.

Napastnicy Ogniwa grają wolno, a największym ich mankamentem jest zwlekanie z oddawaniem strzałów.

Bramki padły w następującej kolejności. Po przerwie bramka Ogniwa znajduje się w niebezpieczeństwie. Kaszuba dwukrotnie ręką wyjaśnia gorące sytuacje. Za drugim razem sędzia dyktuje rzut karny, z którego Cieślik zdobywa gola. W trzynastej minucie Ogniwo zdopingowane utratą bramki, podrywa się do kontrataku i Kaszuba z około 25 m z rzutu wolnego wyrównuje. Teraz Ruch przyśpiesza grę, zdobywa bramkę... lecz sędzia jej nie uznaje, gdyż wcześniej napastnicy Ruchu dosłownie z powietrza ściągnęli Hymczaka na ziemię i utorowali piłce drogę.

W niespodziewanych okolicznościach Ogniwo zdobywa prowadzenie. Po rzucie rożnym powstaje zamieszanie podbramkowe; bramkarz Unii Szymkowiak opuszcza posterunek i Kuczyński posyła piłkę w siatkę. Riposta Ruchu kończy się zdobyciem bramki. Cieślik poprawia strzał Tima i jest 2:2.

Na minutę przed zakończeniem spotkania oswobadzający wykop Glimasa przejmuje na połowie boiska Kuczyński i pędzi na bramkę; wygrywa pojedynek z Gieburem (zastąpił on kontuzjowanego Cebulę) i strzela bramkarzowi w ręce, lecz ten puszcza za linię śliską piłkę. (j. b.).

Budowlani-Związkowiec Kr. 6:1

...a mogło być jeszcze wyżej

KATOWICE, 12. 11. (Tel. wł). — *Budowlani Chorzów — Związkowiec Kraków 6:1 (3:0).* Bramki dla Budowlanych w 8 min. Rogocz, w 35 Gronowski, w 43 Glanc, w 64 Wieczorek (z karnego), w 86 Barański, w 89 Spodzieja. Dla Związkowca Kraków w 67 min. Parpan II. Sędziował Kukucki (Gdańsk). Widzów około 5.000.

Związkowiec Kraków: Stefaniszyn, Jodłowski, Piekulski, Feluś, Lasiewicz, Górecki, Parpan, Browarski, (Macała), Nowak, Bożek, Gleicar.

Budowlani: Janik, Durniok, Janduda, Kalus, Wieczorek, Gajdzik, Glanz, Gronowski, Rogocz, Spodzieja, Barański.

W ostatnim meczu przed własną publicznością pokazali Budowlani grę na dobrym poziomie. Piłka chodziła od nogi do nogi, mnożyły się niebezpieczne sytuacje podbramkowe, jednak pewna niezaradność ataku śląskiego oraz Stefaniszyn w bramce uniemożliwiły im zdobycie więcej bramek, co byłoby zupełnie zasłużone.

Atak Budowlanych, mając podporę w dobrze dysponowanej linii defensywnej, w przeciwieństwie do słabo grającej tej samej formacji u Związkowca, przechodził z łatwością pod bramkę. Gronowski i Rogacz bardzo pracowali, byli bezpośrednimi autorami zdobytych bramek. Związkowcy grali niemrawo, bez ambicji, jakby zupełnie nic chodziło im o wynik spotkania. Groźny niegdyś atak nie potrafił przeprowadzić skutecznej akcji, a zdobyta bramka była wynikiem nieporozumienia Janika z Jandudą.

U zwycięzców na wysokie noty zasłużyli: Gronowski, Rogacz, Glanz i Kalus. Słabiej jeśli chodzi o cały przebieg meczu zagrał Wieczorek. W I połowie gry był niewidoczny, rozkręcił się dopiero po przerwie. U pokonanych najlepiej spisywał się Stefaniszyn oraz obrońcy — Jodłowski i Piekulski. *(j. b.).*

Klęska na ringu w Budapeszcie
ale czy istotnie zasłużona?

dokończenie ze str. 1

wie przyznają zwycięstwo Węgrowi, co wzbudza ogólne niezadowolenie wśród publiczności.

ANTKIEWICZ W ATAKU

W piórkowej Antkiewicz od uderzenia gongu przechodzi do ataku, ładując wiele soczystych ciosów na korpusie Farkasa. Antkiewicz w dalszym ciągu atakuje dolne partie Węgra, który dopiero pod koniec rundy umie znaleźć odpowiedź na to w postaci kilku lewych prostych.

W 2 r. walka ma charakter bardziej wyrównany. Węgier dokładniej się kryje, jakkolwiek Antkiewicz w dalszym ciągu jest w ofensywie; zaczyna inkasować dużo lewych prostych. Runda ta kończy się minimalną przewagą Polaka.

Początek 3 r. przynosi zażarte ataki naszego zawodnika, który dosłownie po całym ringu goni Farkasa. Węgier dopiero pod koniec rundy jest w stanie ochłonąć, wdaje się z Antkiewiczem w wymianę ciosów, ale i tu Polak jest lepszy. Rundę tę wygrywa pewnie Antkiewicz. Werdykt sędziowski, przyznający zwycięstwo Węgrowi był omyłką, zresztą sama widownia przyjęła ogłoszenie wyniku ze zdumieniem. Polak był bokserem o wiele lepszym i walkę wygrał wysoko.

KUDŁACIK NA DESKACH

W lekkiej Kudłacik przegrywa zdecydowanie z Feherem. Już na początku 1 r. Polak potyka się i pada. Deprymuje go to wyraźnie i już za chwilę inkasuje kilka celnych ciosów w szczękę. Odpoczywa do „6". Od tej chwili przechodzi do defensywy i stale się cofa.

W 2 r. do głosu dochodzi Kudłacik. Pięknie atakuje Węgra z obu rąk, na co ten nie może znaleźć odpowiedzi. Dopiero pod koniec rundy Feher przechodzi do ataku, lecz rundę przegrywa.

W 3 r. Węgier rzuca się do ataku. Kudłacik walczy niezdecydowanie, odwrotna pozycja Węgra wyraźnie mu nie odpowiada. Feher wygrywa spotkanie za służenie, aczkolwiek zadał mało celnych ciosów. Kudłacik zbyt kurczowo trzymał się defensywy.

CHYCHŁA DEMOLUJE BUDAIA

W półśredniej Chychła roznosi Budaia. Polak od pierwszej chwili przechodzi do ataku. Wspaniale bije lewe proste, poza tym silnymi ciosami osłabia żołądek Węgra, spychając go całkowicie do defensywy. Na początku 2 r. Węgier stara się przejść do ataku, lecz silne ciosy Polaka w żołądek i głowę robią na nim widoczne wrażenie i Węgier znów cofa się.

W 3 r. obaj rzucają się do ataku. Już w 1 min. Budai inkasuje parę silnych ciosów w szczękę, które nim wstrząsają. Chychła jest panem sytuacji i wygrywa wysoko.

NOWARA POKRZYWDZONY

W średniej Plechy pokonał nieprzekonywująco Nowarę. 1 r. przynosi ataki Węgra, który celnie punktuje przeciwnika lewymi i prawymi prostymi. Nowara natomiast poluje na żołądek Węgra, zapominając niestety całkowicie o kryciu. Pod koniec rundy udaje się Polakowi ulokować kilka celnych ciosów w tułowiu przeciwnika. Runda kończy się remisowo. Nowara zaczyna coraz śmielej atakować. Udaje mu się też trafić kilka razy w szczękę przeciwnika, lecz pod koniec rundy inkasuje niepotrzebnie lewe proste przeciwnika, zapominając znów o kryciu.

W 3 r. Polak przechodzi do generalnego ataku. Bije b. celnie i Węgier jest zupełnie zepchnięty do defensywy. Nowara goni Plechego po całym ringu. Węgier jest zaś zupełnie osłabiony i wydaje się, że lada chwila padnie. Walkę wygrał Nowara przynajmniej 3 pkt. I znów sędziowie przyznają zwycięstwo Węgrowi, który na nie nie zasłużył. Polak był zawodnikiem niewątpliwie lepszym.

PO RAZ TRZECI PAPP — KOLCZYŃSKI

W półciężkiej Papp wygrywa nieznacznie na pkt. z Kolczyńskim. Nasz zawodnik, który właśnie w tym dniu obchodził jubileusz 25 walki w spotkaniu międzypaństwowym, stoczył porywający pojedynek, który o mały włos nie zakończył się sensacją.

W 1 r. Kolczyński od razu idzie do ataku, atakuje żołądek Węgra, który z respektem odskakuje od przeciwnika, nie wdając się w wymianę ciosów. „Kolce" udaje się parokrotnie trafić Węgra silnie w żołądek, Papp natomiast przez całą rundę wypuszcza tylko raz lewy prosty, a potem prawy sierp, który robi pewne wrażenie na Polaku. Runda minimalnie wygrana przez Kolczyńskiego.

W 2 r. Kolczyński w dalszym ciągu znajduje się w ataku, a Papp raczej idzie do zwarcia, bijąc nieszkodliwe serie. „Kolka" w dalszym ciągu atakuje żołądek. Pod koniec Papp zrywa się do ataku, zdobywając sobie paroma silnymi ciosami przewagę w tej rundzie. Jeszcze dwie wspaniałe wymiany ciosów obu bokserów i gong.

KOLCZYŃSKI O KROK OD ZWYCIĘSTWA

W 3 r. „Kolka" zaraz na początku przypiera Pappa do rogu i ładuje mu w żołądek serię. Papp opuszcza ręce i w tym momencie sędzia ringowy niepotrzebnie rodziela przeciwników. A była to przykra sytuacja dla Węgra. Obaj przeciwnicy przechodzą do ataku, gdy po jednym z prawych sierpów Pappa „Kolka" na chwilę przyklęka. Zaraz jednak powstaje i rewanżuje się wspaniałą serią w żołądek.

Chwila napięcia. Wygrał Papp! Istotnie Papp może był cokolwiek lepszy, ale zwycięstwo jego było naprawdę minimalne.

„Kolka" stoczył najlepszą powojenną walkę, nie uląkł się sławy swego wielkiego przeciwnika, ambitnie atakował i gdyby okazał więcej inicjatywy w 1 r., walkę by wygrał.

SZYMURA — BENE

W ciężkiej Szymura przegrał z Bene. Walka ta nie stała na wysokim poziomie. Węgier walczył b. nieczysto; uderzał w tył głowy i plecy naszego zawodnika, lecz przez dwie pierwsze rundy wykazywał więcej inicjatywy. W 3 r. przeszedł do ataku Szymura, posłał mu kilka potężnych „dyszlów", po których zachwiały się nogi mistrza Europy. Szymura w dalszym ciągu atakował, lecz prawie w ostatniej chwili dał się złapać na potężny prawy sierp Benego, który go rzucił na liny.

Ostatnią rundę wygrał Polak, lecz było to za mało do wygrania walki.

W. Wieromiej

Węgrzy przyznają
że odnieśli za wysokie zwycięstwo

dokończenie ZE STR. 1

ADLER ZSIGA, trener: — Polacy sprawili mi zawód. Myślałem, że są w lepszej formie. Stanowczo więcej od nich oczekiwałem. Polskich bokserów klasyfikowałbym następująco: Chychła, Kolczyński, Nowara, Antkiewicz, Grzywocz, Szymura, Kasperczak i Kudłacik. Farkas spotkania na wygrał, ale też nie przegrał, gdyż walczył czyściej. W drużynie węgierskiej najprzyjemniejszą niespodziankę sprawił wspaniale walczący Bednai.

BARTFAI, kapitan związkowy: — Bardzo obawialiśmy się Polaków. Liczyliśmy raczej na wynik remisowy. Już pierwsza walka przyniosła nam niespodziankę w postaci zwycięstwa Bednaia. Na to nie liczyliśmy, a potem wygrana Erdeia z Grzywoczem, co do Farkasa — to muszę podkreślić, że zwycięstwo jego było nieprzekonywujące.

W półśredniej z góry byliśmy przygotowani na porażkę Budaia. Plechy natomiast łatwo wypunktował Nowarę. To wielki talent, ma 19 lat. Z Polaków najwięcej mi się podobali Chychła oraz Kolczyński. Ten ostatni stoczył walkę, godną swego jubileuszu.

DUMITRESCU, sędzia neutralny: Spotkanie stało na wysokim poziomie. Węgrzy byli przygotowani dużo lepiej technicznie, jak też kondycyjnie. Erdei wygrał walkę pewnie, gdyż walczył rozumniej. To inteligentny bokser. Co do walki Farkas — Antkiewicz, to muszę podkreślić, że Węgier był o wiele lepszy technicznie i walczył czyściej. W średniej obaj zawodnicy stoczyli najpiękniejszą walkę dnia, Plechy wygrał dzięki wielu lewym i prawym prostym, które uplasował na źle kryjącym się Polaku. Z Polaków najwięcej mi się podobali: Kolczyński, Kasperczak i Chychła. Z Węgrów natomiast klasą dla siebie był Farkas, Plechy i Feher.

SZTAM: — Zdaniem moim sprawiedliwym wynikiem byłby 8:8. Kasperczak walczył zbyt nerwowo i walkę przegrał zasłużenie. Natomiast Grzywocz wygrał walkę 2 pkt., Antkiewicz zwyciężył wysoko, a Nowara wygrał też 2 pkt. Kolczyński walczył doskonale.

Źródła katastrofy

OD CZASU meczu w Dortmundzie, kiedy przegraliśmy z Niemcami 2:14 na skutek błędu naszego kierownictwa, które wpadło na pomysł, aby prawie wszyscy bokserzy startowali o kategorię w dół i byli wyczerpani duszeniem wagi, nasi bokserzy nie przegrali żadnego meczu w tak wysokim stosunku.

Jak wynika ze sprawozdania naszego korespondenta, nie wszystkie walki były wypunktowane sprawiedliwie. Ale to jeszcze nie tłumaczy katastrofy. Przyczyn przegranej należy szukać głębiej. Zdaniem naszym, pięściarze polscy walczą ostatnio zbyt rzadko na ringach zagranicznych i nie mają dostatecznej rutyny (Kasperczak ostatni raz startował zagranicą w Oslo).

Ale to jeszcze nie wszystko. Niewątpliwie nasze reprezentacyjne pięściarstwo przechodzi kryzys, który już dał się zauważyć w czasie meczu Polska — Finlandia.

Mamy w drużynie luki. Jedną z nich jest brak reprezentanta w lekkiej, który by posiadał klasę międzynarodową. Należałoby się również zastanowić czy nie jest już czas, aby w wadze ciężkiej reprezentował nas Gościowski, który w czasie sparringów w Czerwieńsku wykazywał najlepszą formę w tej kategorii.

Jedno jest dla nas pewne, wynik 14:2 nie jest wykładnikiem sił pięściarstwa obu zaprzyjaźnionych narodów. Orientujemy się zbyt dobrze w siłach boksu węgierskiego, którego przedstawicieli tylokrotnie oglądaliśmy, abyśmy porażkę budapeszteńską mieli wziąć zbyt głęboko do serca.

Nikt nam nie wmówi, że taki Erdei jest lepszym bokserem od Grzywocza. A jednak Ślązak w Budapeszcie został uznany za pokonanego. Ten przykład mówi wiele.

W pełni doceniamy pozycję boksu węgierskiego, dla którego jesteśmy z całym uznaniem. Nasi pięściarze wiele nauczyli się od swych węgierskich przyjaciół i zdajemy sobie sprawę, że w tej chwili Węgrzy są lepsi (jakkolwiek przegrali z Czechosłowacją). Ale...

Ale obawiamy się, że mecz rozegrany w Polsce mógłby dać odwrotny wynik i tu kryje się niebezpieczeństwo.

Wreszcie wydaje nam się, że przed spotkaniami międzypaństwowymi osoba sędziego neutralnego powinna być uzgodniona przez obie zainteresowane strony.

K. Gryżewski

Motocykliści Unii najlepsi na Pomorzu

BYDGOSZCZ, 12.11 (Tel. wł.). Przy udziale 49 zawodników odbyły się indywidualne motocyklowe mistrzostwa Pomorza w kategorii seniorów i juniorów.

W konkurencji seniorów zwyciężyła Unia Grudziądz — 54 pkt., przed Gw. Toruń — 52 pkt. W konkurencji juniorów Unia Grudziądz — 58 pkt. przed Gw. Toruń — 55 pkt. i Gwardią Bydgoszcz — 44 pkt. Najlepszy czas uzyskał Malinowski (Grudziądz) 1,49.

★

W dorocznych zawodach żużlowych zorganizowanych o nagrodę przechodnią „Ziemi Pomorskiej i Kujawskiej" zwyciężyła po raz trzeci Unia Grudziądz zdobywając tym samym na własność złoty ryngraf. Zawody odbyły się w ramach imprez zorganizowanych z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na starcie stanęło 34 zawodników. W punktacji ogólnej zwyciężyła Unia Grudziądz — 15 pkt., przed Gw. Toruń — 14 pkt. i Gw. Bydgoszcz — 12 pkt. Najlepszy czas uzyskał Malinowski Unia Grudziądz 1:49,1

Tenisiści na krytym Korcie (w kraju)

WSZARY listopadowy dzień odwiedziliśmy domek sekcji tenisowej CWKS. W hallu z zapałem trenowali w tenisa, ale na stole — Radzio i Kwiatek, w przyległym pokoju odbywało się zebranie członków zarządu sekcji, wśród których zauważyliśmy wielu młodych zawodników.

Zastaliśmy również i Bełdowskiego, który jak wiemy pełni funkcje kierownika wyszkolenia w PZT.

— Kiedy tenisiści przystąpią wreszcie do treningu na krytym korcie? — zapytaliśmy Bełdowskiego. Odpowiedź była nieoczekiwana i pomyślna: tenisiści CWKS mają rozpocząć gry już od 15 listopada na krytym korcie, który szykowany jest w hali sportowej „Budowlanych" przy ul. Wolskiej.

— Nawierzchnia tego kortu jest drewniana, a więc doskonale nadająca się do przystosowania się naszych graczy do szybkiej gry — informował Bełdowski. Być może, że PZT zorganizuje na tym korcie, o ile będzie się on do tego nadawał, zimowe mistrzostwa Polski w tenisie. Byłaby to pierwsza tego rodzaju impreza w historii polskiego tenisa.

Informacja, którą otrzymaliśmy jest pomyślna, a jeśli jeszcze zostanie oddany do użytku drugi kryty kort w hali AWF na Bielanach, będzie można powiedzieć, że sprawa zimowego treningu tenisowego została w Warszawie definitywnie rozwiązana (T)

W. Liubiczew

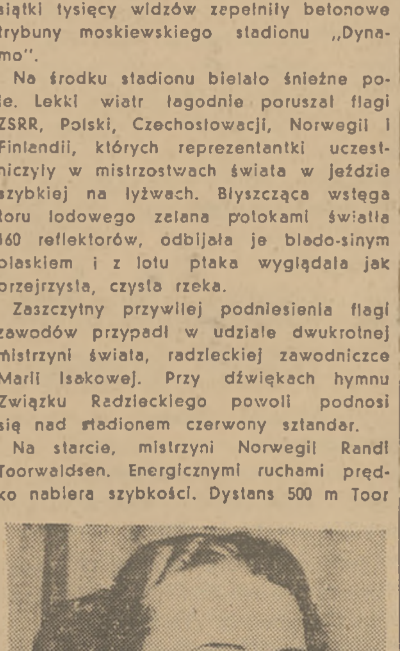
Maria Isakowa — trzykrotna mistrzyni świata

WDZIEŃ otwarcia mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie, dziesiątki tysięcy widzów zapełniły betonowe trybuny moskiewskiego stadionu „Dynamo".

Na środku stadionu bielało śnieżne pole. Lekki wiatr łagodnie poruszał flagi ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Norwegii i Finlandii, których reprezentantki uczestniczyły w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej na łyżwach. Błyszcząca wstęga toru lodowego zalana potokami światła 160 reflektorów, odbijała je blado-sinym blaskiem i z lotu ptaka wyglądała jak przejrzysta, czysta rzeka.

Zaszczytny przywilej podniesienia flagi zawodów przypadł w udziale dwukrotnej mistrzyni świata, radzieckiej zawodniczce Marii Isakowej. Przy dźwiękach hymnu Związku Radzieckiego powoli podnosi się nad stadionem czerwony sztandar.

Na starcie, mistrzyni Norwegii Randi Toorwaldsen. Energicznymi ruchami prędko nabiera szybkości. Dystans 500 m Toor



Zasłużona mistrzyni sportu, łyżwiarka Maria Isakowa jest delegatką ZSRR na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

waldsen kończy w niezłym czasie 50,4 s. Widzowie przyjacielskimi oklaskami nagradzają norweską łyżwiarkę. Moskiewski widz, jak zawsze, umie obiektywnie ocenić prawdziwą umiejętność.

Hałas natychmiast cichnie, gdyż na starcie zjawia się niewysoka, zgrabna postać w granatowym kostiumie z godłem ZSRR na piersi. Maria Isakowa...

Nad budką sędziowską zapala się zielone oko sygnału świetlnego. Strzał startera — i Maria Isakowa rusza. Jak pełne wdzięku i, jednocześnie ekonomiczne są jej ruchy! Zdumiewająco lekko i pięknie ślizga się po lodzie, jakby zupełnie bez wysiłku. Jednak publiczność rozumie, że ta naturalność ruchów kryje w sobie lata uporczywej i nieprzerwanej pracy, niezmordowanych twórczych dążeń i poszukiwań. Huraganem braw odezwały się trybuny na głos megafonu, który obwieścił, że Isakowa przebiegła dystans w 49,9. Wynik pozostał niepobity.

PIERWSZY dzień zawodów przyniósł wspaniałe zwycięstwo reprezentantkom ZSRR. Prowadziła Maria Isakowa, następnie Rimma Żukowa, trzecie i czwarte miejsca dzieliły Zofia Kondakowa, ZSRR i Randi Toorwaldsen.

Na drugi dzień nastąpiła niespodziewanie ciepła pogoda. Już na długo przed rozpoczęciem zawodów znowu wielkie tłumy moskwiczan zapełniły trybuny.

Na dystansie 1.000 m najlepszy wynik osiągnęła rekordzistka Związku Radzieckiego Tatiana Karelina — 1:49,2. Po trzech dystansach na czoło wysunęła się Rimma Żukowa. Za nią grupa radzieckich zawodniczek: Maria Isakowa, Tatiana Karelina, Olga Akifiewa, Zeneida Krotowa. Toorwaldsen znalazła się na siódmym miejscu.

Ostatni dystans — 5.000 metrów! Zawodniczki muszą startować po miękkim lodzie co utrudnia jazdę. Zaczyna Rimma Żukowa. Wynik jej 11:44,8 długo pozostaje najlepszy.

Teraz wychodzi na start Maria Isakowa. Cała jej niewielka, zastygła w naprężonej pozie postać wyraża nieugiętą wolę zwycięstwa. Przebiegła dystans w 11:15,9!

Znowu triumfująco dźwięczą fanfary, znowu uczestniczki mistrzostw ustawiają się na lodzie. Komisja sędziowska ogłasza wyniki dwudniowych walk. Pierwsze osiem miejsc zajmują reprezentantki radzieckie. Tytuł mistrzyni świata po raz trzeci zdobywa Maria Isakowa.

Prezes Międzynarodowej Federacji Łyżwiarskiej, Clark wręcza Marii Isakowej wielki, złoty medal mistrzyni świata i nakłada na nią wieniec laurowy. Nad stadionem dumnie powiewa czerwona flaga ZSRR. Przy oklaskach publiczności Maria Isakowa wykonuje honorowe okrążenie.

...Stadion jeszcze grzmiał od oklasków, kiedy Maria Isakowa, przejęta, szczęśliwa wbiegła do szatni. Naprzeciw niej rzuciła się zgrabna dziewczynka z warkoczami:

— Winszuję ci, mateńko! — krzyknęła i zawisła na szyi Isakowej.

Zwycięzczynię okrążyli krewni, przyjaciele, znajomi...

Kiedy minęło wzruszenie, Isakowa powiedziała do otaczających:

— Dziękuję wam, przyjaciele. Jestem szczęśliwa i dumna, że udało mi się po raz trzeci dowieść, iż radzieckie łyżwiarki są najszybsze na świecie. Partia Lenina-Stalina wychowała nas, radzieckie kobiety, w duchu bezgranicznej miłości do matki-Ojczyzny. Zwycięstwo moje zawdzięczam trosce, którą otaczają nas, nasz rząd i wielki wódz mas pracujących, najlepszy przyjaciel sportowców Józef Wissarionowicz Stalin.

Sława, która wyrosła z mas Polski Ludowej,
żyje i walczy dla mas ludowych całego świata

HELENA Rakoczy, córka krakowskiego tramwajarza, która dzięki opiece, jaką otacza rząd Polski Ludowej ruch sportowy i czołowych jego przedstawicieli, doszła do tak wspaniałych wyników, podkreśla przy każdej okazji swą wolę walki w obronie pokoju. Jako matka i jako mistrzyni sportu wie ona doskonale, że tylko pokój otwiera pełne perspektywy życia i rozwoju społeczeństwa.

Helena Rakoczy niejednokrotnie już w swych wypowiedziach wzywała sportowców polskich do walki o pokój. Jakże znamienna jest jej wypowiedź w chwili, gdy ofiarowuje połowę otrzymanej za swe wspaniałe wyczyny nagrody na rzecz funduszu ofiar imperializmu amerykańskiego w Korei.

— Z przyznanej mi nagrody ofiarowuję 100.000 zł na fundusz ofiar agresji amerykańskiej na Korei — mówi Rakoczy — i wzywam wszystkich, nagrodzonych sportowców do zamanifestowania w ten sposób naszej solidarności z bohaterskim ludem Koreańskim w jego walce z oprawcami amerykańskimi".

Liczne jej wystąpienia w czasie tournée gimnastyczek polskich po NRD, świadczące o zrozumieniu wielkiej pokojowej roli Niemiec demokratycznych wyrażały wolę współpracy sportowej nad pogłębianiem przyjaźni i wzmacnianiem więzów między narodami miłującymi Pokój.

Helena Rakoczy w uznaniu jej zasług została przez społeczeństwo krakowskie zaszczytnie wyróżniona — reprezentowała je bowiem na pierwszym polskim kongresie Obrońców Pokoju.

Na Kongresie tym była przedstawicielką Polskiego Sportu — świadomego swych celów i zadań wychowania nowego człowieka — sportu stojącego na straży Pokoju.

Na festynie sportowym, zorganizowanym dla uczczenia tegoż Kongresu, Rakoczy, tak zwróciła się do sportowców polskich:

— W naszych organizacjach sportowych wychowujemy świadomych patriotów i aktywnych uczestników walki o naszą wspólną sprawę pokoju. Zacieśniamy więzy braterstwa i przyjaźni ze sportowcami bratnich narodów.

Za przykładem przodujących w świecie sportowców Związku Radzieckiego stańmy w pierwszych szeregach budowniczych i obrońców naszej ojczyzny, w pierwszych szeregach armii pokoju.

W artykule swym, poświęconym walce polskich sportowców o pokój, a wydrukowanym na łamach „Sowieckiego Sportu" pisze m. in.:

„Za przykładem przodujących w świecie sportowców radzieckich dążyć będziemy do pomnożenia szeregów sportowców walczących o wspólną sprawę pokoju na całym świecie.

Dążenie to znajduje swe potwierdzenie w codziennej uporczywej pracy sportowców w fabrykach, kopalniach, szkołach, na wyższych uczelniach, a także w zespołach sportowych.

Polscy sportowcy oddadzą wszystkie siły walce o triumf pokoju na całym świecie. Wiedzą oni, że sprawa pokoju jest niezwyciężona, gdyż na czele obozu pokoju kroczy potężny Związek Radziecki z Wielkim Stalinem, chorążym pokoju".

Na II-gim Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, sport polski będzie miał godną reprezentantkę. Po raz pierwszy w dziejach polskiego sportu, jego przedstawiciel zasiądzie w ogólnoświatowym Parlamencie Pokoju. Zasiądzie obok przodujących ludzi świata, którzy bez względu na represje, nie zważając na różnice światopoglądowe, rasowe, czy religijne, wspólnie walczą o Pokój dla dobra całej ludzkości. (Sam).

SIATKARZE AZS PRZEGRYWAJĄ Z AWF

W ramach imprez z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbył się w stolicy mecz siatkówki i koszykówki męskiej między drużynami AZS i AWF.

W meczu siatkówki niespodziewanej porażki doznał AZS, przegrywając 0:2 (12,15, 6:15). Siatkarze AZS zagrali w tym meczu słabo i popełnili wiele błędów, które skutecznie wykorzystywali reprezentanci AWF, wśród których wyróżnił się Grochowski.

W meczu koszykówki męskiej wygrał AZS 56:37 (27:20). Mimo zwycięstwo, AZS grając w pełnym składzie, nie miał najlepszego dnia. Zawodnicy byli słabo dysponowani strzałowo, nie kryli przeciwników, a akcjom zespołu brak było płynności.

W zespole zwycięskim na normalnym poziomie zagrał jedynie Niciński. W drużynie AWF najlepszy był Zagórski.

O WEJŚCIE DO LIGI ZAPAŚNICZEJ

GDAŃSK, 12.11 (Tel. wł.). W ramach rozgrywek o wejście do Ligi Zapaśniczej pomiędzy mistrzami klasy A Śląska i Wybrzeża odbyło się w Gdańsku spotkanie pomiędzy LZS Imielin a Spójnią Wybrzeże.

Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4, co jest dużym sukcesem dla młodej sekcji zapaśniczej Spójni.

Bek kontuzjowany w czasie siatkówki

KATOWICE, 12.11 (Tel. wł.). Przebywający na obozie łyżwiarskim — kolarz Jerzy Bek podczas meczu siatkówki łyżwiarze — hokeiści doznał kontuzji i musiano go odwieźć do szpitala. Obecnie Bek czuje się już lepiej, powrócił do kwatery WKKF, ale w najbliższych dniach nie będzie mógł trenować szybkiej jazdy.

Zapaśnicy Spójni mistrzami Warszawy

Osłabiona brakiem Dobrzańskiego i Maliszewskiego zapaśnicza drużyna Budowlanych przegrała w decydującym meczu o mistrzostwo drużynowe Warszawy ze Spójnią 3:5.

Tym samym Spójnia zdobyła tytuł mistrza Warszawy.

Wyniki walk (na I m. zawodnicy Spójni): Dudler uległ w 5 min. Marciniakowi; Kruszewski przegrał w 13 min. z Polejem; Branowski położył w 5 min. Pawłowskiego; Flis został pokonany w 4 min. przez Kaczmarczyka; Sroczyński położył na łopatki w 9 min. Niewiadomego; Szajewski I zdobył punkty w. o.; Rawski w 10 min. położył Kulisa; Szajewski II już w 3 min. położył na łopatki Ziembę.

Uniwersytet Warszawski mistrzem wyższych uczelni w piłce nożnej

Turniej piłkarski wyższych uczelni warszawskich, organizowany z okazji Miedz. Tyg. Studenta — zakończył się zwycięstwem zespołu Uniwersytetu, który w finałowym spotkaniu pokonał Wydział Weterynaryjny U. W. 1:0.

★

W biegach jesiennych AZS Lublin startowało 318 osób, w tym 63 kobiety. Najlepszy wynik na 1.000 m uzyskał Hempel 2:57,8; a na 500 m — Ząbkówna — 1:45,9.

Kolejarz Poznań dopiero po dogrywce wygrywa z koszykarzami AZS W-wa

WARSZAWA, 12.11. — Kolejarz Poznań — AZS Warszawa 37:33 (17:10).

Kolejarz: Fęglerski — 12, Grzechowiak — 9, Kolaśniewski — 6, Ruszkiewicz — 5, Matysiak i Jarczyński — po 2, Bayer — 1, Śmigielski, Dembiński.

AZS: Bartosiewicz — 10, Kamiński — 8, Popławski M. i Niciński — po 6, Olesiewicz — 3, Dobrucki, Popławski Z., Bagłajewski.

Sędziowali wzorowo Seifert i Bruśnicki — obaj z Krakowa.

Był to dziwny mecz, w którym niespodziewanie szale zwycięstwa ważyły się czterokrotnie — 2 razy na korzyść Kolejarza i 2 razy na korzyść AZS.

Poznaniacy odnieśli szczęśliwe zwycięstwo dopiero po dogrywce, przyznać jednak należy, że gdyby przegrali, a brakowało do ich porażki jednego celnego rzutu z wolnego (Bartosiewicz) w ostatniej sekundzie meczu (przed dogrywką) — przegrana ich nie byłaby zasłużona, nie byłaby właściwym wykładnikiem sił.

Abstrahując od znacznie słabszej gry akademików w I połowie niż w II, Kolejarz był zespołem dojrzalszym taktycznie, a przede wszystkim lepszym strzałowo. Potrafił on wykorzystać niemiłosiernie wszystkie szkolne błędy AZS na swoją korzyść, potrafił odpowiednio zmieniać tempo gry. W jednym tylko okresie gry poznaniacy załamali się nerwowo, popełniając błędy taktyczne. Wtedy właśnie AZS prowadził już (w II poł.) 31:27.

Akademicy zawiedli przede wszystkim strzałowo oraz nie potrafili dokładnie „przykryć" Fęglerskiego, który wypadami z obrony zdobył gros punktów dla swych barw. Był też obok Grzechowiaka najlepszym zawodnikiem na sali.

W AZS w dalszym ciągu słaby jest Kamiński, którego gra nosi cechy wyraźnego zmanierowania. Niciński ma na swym sumieniu punkty zdobyte przez Fęglerskiego, poza tym trudno mu coś zarzucić. Bartosiewicz był jak zwykle motorem drużyny i nie można mieć do niego pretensji za przestrzelenie rzutu wolnego, zwłaszcza, że pierwszym rzutem (z dwóch podyktowanych) zdobył wyrównanie (33:33).

Mimo, że akcje obu drużyn dość często się rwały, mecz stał na dobrym poziomie, a przez swoją zmienność sytuacji trzymał w napięciu liczne zebraną publiczność.

W II połowie od 5 min. gry przebieg spotkania był następujący AZS — Kolejarz: 12:22, 22:22, 22:24, 24:24, 24:25, 26:25, 27:25, 27:27, 27:27, 29:27, 31:27, 31:29, 31:31, 31:32, 31:33, 32:33, 33:33 oraz w dogrywce 33:35 (Grzechowiak) i 33:37 (Koleśniewski).

Szer.

SPOJNIA GDANSKA LEPSZA OD ŁÓDZKIEJ

GDAŃSK, 12. 11. (Tel. wł.) Gdańska Spójnia pokonała Spójnię Łódź 47:33 (27:13). Do zwycięstwa gospodarzy przyczyniła się m. in. wyjątkowa dyspozycja strzałowa Wężyka.

Punkty dla Spójni Gdańsk zdobyli: Wężyk — 21, Lelonkiewicz —11, Markowski II — 7, Markowski I—6, Wójtowicz — 2. Dla Spójni Łódź: Pawlak — 19, Dowgird — 5, Kabziński — 5, Michalak — 4.

Sędziowali: Powałowski (Poznań) i Eberhardt (Warszawa).

CZWARTA PORAŻKA ZWIĄZKOWCA KRAKÓW

POZNAŃ, 12. 11. (Tel. wł.) *Gwardia Kraków — Związkowiec Poznań 31:15 (19:5).* Spotkanie wygrała zasłużenie Gwardia, będąc drużyną lepszą tak pod względem technicznym, jak i dyspozycji strzałowej. Ponadto krakowianie lepiej wychodzili na pozycje. W drużynie Związkowca grano zbyt nerwowo. Kiedy w początkowej fazie gry Dąbrowski z miejsca zdobył 3 pkt., wtedy poznańczycy zaczęli się gubić w akcjach, co wykorzystywała Gwardia, doprowadzając w krótkim czasie do stanu 15:2. Dopiero wejście Szymury wprowadziło w drużynie spokój i powoli zaczęła ona odrabiać teren punktowy, zmniejszając różnicę do 10 pkt. Pod koniec II połowy Gwardziści chwycili drugi oddech, wygrywając pewnie 31:15.

Drużynę Związkowca cechowała ambicja, lecz zawodnicy zawodzili strzałowo. Najlepiej wypadli jeszcze Szymura i Karalus.

Drużyna krakowska miała swoje najsilniejsze punkty w Dąbrowskim, Arlecie i Kowałówce.

Punkty dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Dąbrowski — 15, Kowałówka i Wójcik — po 6, Arlet i Asiu — po 2; dla Związkowca: Klewenhagen — 4, Karalus — 3, Młynarczyk, Marciniak i Kubicki — po 2 oraz Szymura i Jaśkowiak — po 1.

Sędziowali bardzo dobrze Ujma i Czmoch, obaj z Warszawy.

ŁKS WŁÓKNIARZ — OGNIWO KRAKÓW 63:50

ŁÓDŹ, 12. 11. (Tel. wł.) — Mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej, rozegrany między ŁKS Włókniarz a Ogniwem Kraków, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 63:50 (35:21). Gra bardzo żywa przy częstych atakach obu zespołów. Obie drużyny reprezentowały poziom wyrównany. Jedynie wyższa technika i celność strzałów w pierwszej połowie meczu przyniosły Włókniarzom różnicę kilku punktów, a tym samym końcowe zwycięstwo.

Najlepszym zawodnikiem wśród łodzian był w tym okresie gry Maciejewski. W drugiej części spotkania byliśmy świadkami chwilowego załamania się drużyny łódzkiej. Goście doszli do głosu, celniej strzelali, a tym samym i wynik spotkania stał pod znakiem niepewności. Dopiero końcowe minuty przyniosły wyjaśnienie. Dzięki swemu wyborowemu strzelcowi, Maciejewskiemu, Włókniarz zszedł z boiska jako zwycięzca.

Punkty dla Włókniarza zdobyli: Maciejewski — 22, Barszczewski — 19, Żyliński — 16, Waligórski, Kaczmarek i Sobociński — po 2. Dla pokonanych: Krupa — 10, Ciesielski — 11, Bętkowski — 7, Łudzik — 13, Pacuła — 7, Korcala — 2.

Spotkanie sędziowali bez zarzutu: Patrzykont (Poznań) i Rusiecki (Olsztyn).

TABELA

1) Kolejarz Pozn. (1)	4	4:0	187:144
2) Spójnia Gd. (2)	4	3:1	181:143
3) Spójnia Łódź (3)	4	2:2	158:152
4) Włókniarz Łódź (6)	4	2:2	196:199
5) AZS Warszawa (4)	4	2:2	148:151
6) Ogniwo Kr. (5)	4	2:2	152:168
7) Gwardia Kr. (7)	4	1:3	137:154
8) Związk. Pozn. (8)	4	0:4	101:149

Zwycięstwa AZS Spójni i W-wa w kobiecej lidze koszykówki

WARSZAWA, 12. 11. AZS Warszawa — Kolejarz Warszawa 43:27 (14:13).

AZS: Czopkówna i Węgrzynowicz — po 12, Gruszczyńska — 10, Wojtyrowska — 4, Dziadkiewicz — 3, Romanow — 2, Dęręgowska, Rossak, Krawczyk.

Kolejarz: Jaźnicka — 12, Piechotka — 8, Nowachowicz — 4, Kondziałkówna — 2, Kamecka — 1, Wikarska.

Sędziowali b. dobrze: Bruśnicki i Seifert — obaj z Krakowa.

Spotkanie dwóch starych rywali toczyło się przy stale wzrastającej przewadze AZS, który zademonstrował dobrą obronę stref oraz popełnił kilka szkolnych błędów. Kolejarz, grający systemem „każdy swego", nie potrafił rozbić obrony w piątkę, a punkty zdobywał raczej z półdystansu lub właśnie po błędach akademiczek, które zwłaszcza w I połowie wyrabiały sobie łatwe pozycje do strzałów, aby... z nich nie strzelać, przechodząc do trudniejszych pozycji strzałowych.

Lepsze wyszkolenie techniczne i taktyczne AZS, mimo jego słabej kondycji, oraz lepsze od przeciwnika rezerwy dopełniły reszty.

W AZS wyróżniły się Wojtyrowska i Węgrzynowicz, a zwłaszcza ta pierwsza, która zrobiła duże postępy od ubiegłego sezonu. Słabsze niż zwykle były Czopkówna i Gruszczyńska, której musimy zarzucić stałe robienie tych samych błędów technicznych.

Kolejarz wystąpił w częściowo nowym składzie, który w oparciu o rutynę Jaźnickiej i Kameckiej ma przed sobą niezłe horyzonty na przyszłość. Oprócz znanej już Piechotki, zadatki na dobre koszykarki posiadają Wikarska i Kondziołkówna.

(szer)

SPÓJNIA W-WA WYGRYWA W ŁODZI

ŁÓDŹ, 12.11. (Tel. wł.) Mecz koszykówki drużyn żeńskich rozegrany w Łodzi o mistrzostwo Ligi pomiędzy miejscowym Włókniarzem a warszawską Spójnią przypominał grę w kotka i myszkę, — ściślej trening warszawianek do jednego kosza.

W zespole stolicy najlepszą zawodniczką okazała się Rogowska, która zdobyła 14 punktów. Ogólny wynik spotkania 48:20 (29:7) dla warszawianek.

TABELA

1) AZS W-wa (1)	4	4:0	157: 93
2) Gwardia Kr. (2)	2	2:0	73: 52
3) Spójnia W-wa (5)	3	1:2	88: 64
4) Spójnia Gdańsk (4)	3	1:2	82:103
5) Kolejarz W-wa (3)	3	1:2	65: 88
6) Włókn. Łódź (6)	3	0:3	56:121

Pech zapaśników Kolejarza Poznań w meczu ze Związkowcem Mysłowice

POZNAŃ, 12.11. (Tel. wł.) Zw. Mysłowice — Kolejarz Poznań 5:3. Wskutek choroby Krawczyka poznaniacy oddali punkt w. o. w w. średniej, drugi zaś punkt w koguciej, gdyż Grządzielewski wykazał 700 gr. nadwagi; daremnie starał się poznańczyk zrobić wagę, biegając po terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, bowiem kiedy przyszedł do hali, okazało się, że waga była już zamknięta.

Nowaczyk uległ kontuzji w walce z Grytem. Po pierwszych 6 min., w których prowadził na pkt. Nowaczyk, w dalszej części walki Gryt niedozwolonym chwytem zrzucił Nowaczyka głową na parter i poznańczyk doznał nadwyrężenia kręgosłupa. Ponadto niedysponowany Kauch, na którego punkt liczono, przegrał z dobrze zapowiadającym się Gondzikiem.

Wyniki:

w muszej Pękala zwyciężył w 2 min. Trohmberga (Kol.), kładąc go przerzutem przez biodro na łopatki; w koguciej Waluś zdobył pkt. w. o. wskutek nadwagi Grządzielewskiego (Kol.); w walce towarzyskiej zwyciężył jednogłośnie na pkt. Grządzielewski.

W piórkowej Gondzik zwyciężył Kaucha (Kol.); w lekkiej Szklorz przegrał na pkt. z Jakubowiczem (Kol.); w półśredniej Mielczak (Kol.) przerzutem przez biodro położył w 9 min. na łopatki Hipkę; w średniej Gołaś zdobył pkt. w. o.; w półciężkiej Gryt po kontuzji Nowaczyka uznany został zwycięzcą; w ciężkiej Zientek przegrał w 6 min. z Leitgebrem po złamaniu mostka.

TRZY RAZY NA ŁOPATKACH

KATOWICE, 12.11. (Tel. wł.) Stal Nowy Bytom — Stal Wrocław 6:2.

Wyniki walk (gospodarze na pierwszym miejscu): Mycka pokonał Wesołowskiego, Marcek zwyciężył Smóla, Kisiel uległ Koniecznemu, Kusz w 5 min. pokonał Majewskiego, Kuligowski II wygrał z Krysmalskim III, Zgryzek przegrał z Berłogiem, Kuligowski I uległ w 3 min. Rejniakowi, Borkowy w 10 min. zwyciężył Kolatę.

REMIS ZWIĄZKOWCÓW

KRAKÓW, 12. 11. (Tel. wł.) — Warszawianie w meczu o mistrzostwo Ligi zapaśniczej zremisował z kolegami krakowskimi. Rokita (W) zwyciężył w. o. wskutek braku przeciwnika. Woźniak (W) położył na łopatki Świderskiego, Sawka (W) wygrał na punkty z Gibasem, Markowski (W) położył na łopatki Mazurka, Wiciak (W) przegrał na punkty ze Stróżkiem, Jaszczyk (W) uległ Groszowi, Łysakowski (W) przegrał z Rusekiem, Syrecki (W) uległ na punkty Bajorkowi. Sędziował na macie Kucharczyk (Śląsk), punktowali: Szczeblewski (Warszawa) i Stachurski (Łódź).

Brak reprezentanta wagi muszej oraz dobra forma zawodników warszawskich w wagach lżejszych sprawiły, że po 4 walkach wynik brzmiał 4:0 dla Związkowca Warszawa. Walki w wagach cięższych stały się łupem krakowian. Na wyróżnienie zasługuje walka Rusek — Łysakowski którą krakowianin wygrał po 5 minutach, kładąc przeciwnika na łopatki.

Warszawa-Lublin 12:4 (juniorzy)

Postrzyżyny na ringu!

RADOM, 12. 11. (Tel. wł.) Juniorzy warszawscy odnieśli zasłużone zwycięstwo, które mogło być nawet wyższe. Górowali oni zdecydowanie nad przeciwnikiem wyszkoleniem technicznym i obyciem ringowym. Ósemkę lubelską cechowały duże, niekiedy rażące braki w wyszkoleniu, szczególnie w pracy nóg.

Goście walczyli nieczysto, a ich sposób walki przejęli gospodarze, toteż napomnienia sypały się jak z rogu obfitości.

Wyniki (na I miejscu warszawianie): musza — Zapalski zremisował z Wilkiem. Przez dwie rundy walka toczyła się w wolnym tempie, ożywiając się do 3 starcia. W koguciej Katona wygrał z Gostowskim. Katona posiada niewiele umiejętności bokserskich, ale wystarczyły one by osiągnąć całkowitą przewagę na ringu w zetknięciu ze słabym przeciwnikiem. W 2 rundzie Gostowski był liczony na stojąco do „5".

W piórkowej Rosiak wygrał przez t. k. o. z Fuchem. Rosiak nie umiał początkowo przedostać się po przez dłuższe ręce przeciwnika. Dostawszy się jednak do półdystansu w 2 rundzie wkrótce demoluje przeciwnika. Na początku 3 rundy sędzia przerywa nierówną walkę.

W lekkiej I Kwiecień wygrał na skutek dyskwalifikacji w 3 rundzie Lipskiego. Kwiecień z trudnością wytrzymywał żywiołowe, lecz chaotyczne ataki Lipskiego, chroniąc się często za podwójną gardą. Lipski chodził stale głową naprzód, za co zostaje zdyskwalifikowany.

W lekkiej II Borkowski wygrał z Rogalą. Przez 3 rundy Borkowski spokojnie punktował przeciwnika. W czasie tej walki sędzia zmuszony był obciąć Borkowskiemu na ringu włosy, gdyż nadmierna czupryna przeszkadzała mu w walce (!)

W półśredniej Pyda przegrał z Krasnożonem. Po wymianie ciosów, która trwała przez trzy rundy, zwycięstwo przyznano 2:1 Krasnożonowi, mimo, iż w czasie końcówki Pyda górował całkowicie nad wyczerpanym przeciwnikiem. W średniej Gregorek wygrał przez t. k. o. ze Skrzypkiem. Już po kilku zetknięciach się obu przeciwników, sędzia przerwał walkę na skutek rażącego braku wyszkolenia lublinianina.

W półciężkiej Kozioł zremisował ze Stasiakiem. Kozioł zacięcie atakował cały czas, a Stasiak dość umiejętnie kontrował. Walka ta była wyjątkowo nieczysta.

Prowadził walki Kubiak (Ł), punktowali: Kosmowski (Wa), Jaworski (Ł) i Suchodola (Lublin). *(Ser.)*

MISTRZ POLSKI PRZEGRYWA W LIDZE PING-PONGA

ŁÓDŹ, 12.11 (Tel. wł.). W meczu ligi pingpongowej **Związkowiec Warszawa** pokonał **ŁKS Włókniarz 6:3.**

WROCŁAW, 12.11 (Tel. wł.). Ogniwo — Stal Siemianowice 8:2. Pingpongiści wrocławskiego Ogniwa odnieśli duży sukces wygrywając z mistrzem Polski Stal Siemianowice 8:2.

Z Wrocławia najlepszy był Arbach. U gości Piechaczek. Punkty dla Ogn. zdobyli: Arbach — 3, Ciupryk i Roslan — po 2 oraz para Arbach — Ciupryk — 1, dla gości Piechaczek i Kawczyk — po 1.

LUBLIN, 12.11 (Tel. wł.). Ogniwo Lublin Kolejarz Warszawa 6:4. Wyniki gier (na I m. gospodarze): Zielonka — Jagodziński 2:0 (21:13, 21:14), Kwiatkowski — Kugler I, 0:2 (11:21, 20:22), Patyński — Kugler II 2:0 (21:14,21:17), Zielonka — Kugler I 1:2 (22:20, 17:21, 22:24), Patyński — Jagodziński 2:0 (21:18, 21:15), Kwiatkowski Kugler II 0:2 (11:21, 12:21), Patyński — Kugler I 2:0 (21:17, 21:15), Zielonka — Kugler II 1:2 (22:20, 16:21, 21:23), Kwiatkowski — Jagodziński 2:1 (11:21, 21:16, 21:15).

Najlepsze walki stoczyli Patyński — Kugler I, Zielonka — Kugler I i Kugler II, Kwiatkowski — Jagodziński.

KRAKÓW, 12.11 (Tel. wł.). Ogniwo — Unia Chorzów 7:3. Wszystkie trzy punkty dla pokonanych zdobył ich najlepszy zawodnik Otremba wygrywając z Ziembą, Doboszem i Mamczarczykiem po 2:0. Przegrał natomiast grając w deblu z Kozakiem przeciw parze Dobosz, Ziemba.

Zawodnicy Ogniwa Mamczarczyk, Dobosz i Ziemba pokonali dwóch pozostałych zawodników Unii Krauzego i Kozaka.

TORUŃ, 12.11 (Tel. wł.). Związkowiec Poznań — **Kolejarz Toruń 7:3.**

TABELA

1) Związk., W-wa (3)	2	4	14: 5
2) Ogniwo, Wrocław (5)	2	4	14: 6
3) Ogniwo, Kraków (4)	2	4	13: 7
4) Kolejarz, W-wa (1)	2	2	13: 7
5) Stal, Siemian. (2)	2	2	11: 9
6) Ogniwo, Lublin (7)	2	2	10:10
7) Włókniarz, Ł. (6)	3	2	10:19
8) Kolejarz, Toruń (10)	3	2	10:20
9) Unia, Chorzów (8)	2	0	7:13
10) Związk. Poznań (9)	2	0	7:13

Kolejarz Ostrów nadal prowadzi w II Lidze kosza

WROCŁAW, 12.11. (Tel. wł.) — W meczu o mistrzostwo II Ligi koszykowej Kolejarz Ostrów Wlkp. wygrał z Wrocławskim AZS 53:34 (35:16).

KRAKÓW, 12.11. (Tel wł.) **Kolejarz Kraków — Kolejarz Warszawa 36:31 (23:13).** Na kilka minut przed końcem prowadzili warszawianie różnicą 1 pkt., lecz doskonały Wawro, który w tym meczu zdobył 25 pkt. zdołał w krótkich odstępach czasu strzelić 3 kosze i przechylił szalę zwycięstwa na korzyść gospodarzy.

Pozostałe punkty dla Kolejarzy krakowskich zdobyli: Michałek 6, Stawasz i Niedzielski po 2 i Buczyński — 1. Dla warszawian: Zlotkiewicz — 7, Zagórski i Stanowski po 6, Dzierżko i Siwek po 4, Żochowski — 3 i Slesicki — 1. Sędziowali Veigth i Kościelny.

GDAŃSK, 12.11. (Tel. wł.) — **Kolejarz Gdańsk — AZS Kraków 50:34 (22:14).**

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kołpiński — 23, Olszewski — 10, Majewski — 8, Arominowicz — 6, Gromek — 2 i Fronkowski — 1. Dla AZS: Obuchowicz — 6, Kozdrój — 6, Lipiński — 4, Korpan — 12, Bożek — 2, Nawrocki 4.

TORUŃ, 12.11. (Tel. wł.) **Kolejarz Toruń — Stal Świętochłowice 50:36 (31:14).** Spotkanie emocjonujące, choć na przeciętnym poziomie. Kolejarz mógł zadowolić tylko w pierwszej połowie. Stal grała bardzo prymitywnie.

TABELA

1) Kolej. Ostr. (1)	3	3:0	113: 77
2) Kolej. Kr. (2)	3	2:1	123: 96
3) Kolej. Tor. (4)	3	2:1	151:140
4) Kolej. Gd. (5)	3	2:1	130:126
5) Kolej. W-wa (3)	3	1:2	118:105
6) AZS Wrocław (6)	3	1:2	68: 96
7) AZS Kraków (7)	3	1:2	69:114
8) Stal. Święt. (8)	3	0:3	36: 54

Gwardia Wr. - 15 Gwardia Kosz. - 1

WROCŁAW, 12. 11. (Tel. wł.) — Mecz bokserski o mistrzostwo II Ligi między Gwardią Koszalin i Gwardią Wrocław, przyniósł zwycięstwo Gwardii Wrocław 15:1. Wyniki (na I miejscu gospodarze). Łakomy wygrał w. o. na skutek braku przeciwnika. Kargol pokonał Graczyka. Symonowicz wygrał z Pińczyńskim, Kaflowski pokonał Bazarnika. Kula znokautował w 2 rundzie Bastela. Krasek wygrał na skutek dyskwalifikacji Maciejewskiego w 3 rundzie. Urbanowicz zremisował z Kubasiewiczem, Klimecki już na początku walki zmusił do poddania się Jarmułowicza. W ringu walki prowadził Masłowski (Poznań), Szot (W-wa), Bogdanowicz (Kr.) i Łukaszewicz (Śląsk).

TABELA WALK O WEJŚCIE DO II LIGI BOKSERSKIEJ

1) OWKS Lublin	4	6:2	41:23
2) Bawełna Łódź	5	6:4	36:44
3) Gwardia Wrocław	4	4:4	42:22
4) Gwardia Koszalin	5	2:8	25:55

Stal-Kolejarz 12:4 bez niespodzianek

WROCŁAW, 12.11. (tel. wł.). Stal Pafawag — Kolejarz Gdańsk 12:4. Pięściarze gdańskiego Kolejarza sprawili zawód wrocławskiej publiczności, przysyłając na mecz z Pafawagiem kilku rezerwowych zawodników. Zapasowi byli b. słabi i nie mogli nawiązać równorzędnej walki z wrocławianinami. W sumie było to więc słabe widowisko. Na poziomie stały jedynie spotkania Soczewiński — Kucharski, Dziubak — Rutkowski II i Faska — Klajn.

Wyniki (na pierwszym m. wrocławianie): Rutkowski II wygrał z Dziubakiem, Faska pokonał Klajna, Kucharski uległ Soczewińskiemu, Sawicki wygrał wskutek poddania się Dysarza, Sztelc znokautował w I r. Ustarbowskiego, Krupiński II wygrał z Rajskim, Krupiński I wygrał na skutek poddania się Zielińskiego, po 1-szej r. Antoszewski poddał się w 2 r. Borkowi. (D).

Konie dobre jeźdźcy słabsi na I Zawodach Hippicznych

PIERWSZE po wojnie zawody jeździeckie, które rozegrano w niedzielę w Warszawie na bocznym boisku stadionu WP dały próbkę, jak wspaniałym materiałem końskim może rozporządzać polskie jeździectwo. Państwowe Stadniny Ogierów i Koni obesłały warszawskie zawody bodaj najlepszymi sztukami. Niestety zabrakło na starcie doskonałych koni z Liszki (woj. olsztyńskie), które mogłyby sprawić niedzielnym zwycięzcom niejedną niespodziankę.

Pisząc o wspaniałym materiale końskim, musimy dodać, że jest on prawie zupełnie surowy. Konie są niedostatecznie oskakane, zupełnie nieoswojone z większą ilością przeszkód, no i naturalnie z publicznością.

Tylko w kilku wypadkach zaobserwowaliśmy współpracę jeźdźca z koniem, pomoc przy skoku i umiejętne podprowadzenie na przeszkodę. Mało który z jeźdźców potrafił też wprowadzić konia w rytm na dystansach między przeszkodami.

Ciężki, mokry teren sprawiał wiele trudności koniom przy zwrotach. Niedzielny konkurs skoków rozegrano na pętli długości 635 m, na której znajdowało się 13 przeszkód.

W konkursie lekkim zwycięstwo odniósł Masztelarz Jaros na ogierze Tumry z Państw. Stad. Ogierów Bogusławice, który przejechał dystans bez punktów karnych. 2 m. Stachowski na kl. Szumna z Państw. Stad. Koni Racot 12 pkt. karnych, 3 m. Zakrzewski na kl. Tatarka P. S. K. Racot 22 pkt.

W konkursie cięższym (wysokość przeszkód 1,10) zwyciężył podkoniuszy Misiak na ogierze Haracz z P. S. O. Łobez, 2) st. m. Wiacki Wiacki na og. Admirał II z P. S. O. Okwidzyń, 3) st. m. Gabrychowski na og. Fourier z P. S. O. Starogard, 4) m. Gajda na og. Medoc z P. S. O. Bogusławice. Wszyscy bez punktów karnych.

Zawody wzbudziły b. duże zainteresowanie. Mimo konkurencyjnego meczu piłkarskiego Gwardia — CWKS zawody hippiczne oglądało ok. 4 tys. widzów.

JRS.

Szczypiorniak

Budowlani Chorzów znów na czele I Ligi...

POZNAŃ, 12.11 (Tel. wł.). Budowlani Chorzów — Kolejarz Gniezno 11:2 (2:2). Mistrz Polski pokonał pewnie drużynę gnieźnieńskiego Kolejarza 11:2 (2:2). W pierwszej części gry miejscowi stawiali Budowlanym silny opór, lecz po przerwie opadli zupełnie z sił, oddając już do końca meczu inicjatywę drużynie chorzowskiej, dla której bramki zdobyli: Til I — 4, Til II — 2, Latka — 2, Herman — 2 i Faber — 1. Dla Kolejarza: Majerowicz i Birkfellner — po 1.

KATOWICE, 12.11 (Tel. wł.). AZS Katowice — Spójnia Katowice 8:5 (4:3). Bramki dla AZS: Wiatrak i Kowalski — po 3, Garcorz i Kałdonek — po 1. Dla Spójni Małolepszy i Tomecki — po 2, Otręba 1.

KATOWICE, 12.11 (Tel. wł.). Budowlani, Opole — Kolejarz Tarnowskie Góry 9:4 (4:2). Bramki dla Budowlanych: Flieg — 6, Koch — 2, Gielnik — 1, dla Kolejarza: Spałek i Blacha — po 2.

ŁÓDŹ, 12.11 (Tel. wł.). ŁKS Włókniarz — Ogniwo Kraków 8:1 (4:1). Bramki dla łodzian zdobyli: Bujnowicz, Kakiet i Szulc po 2 oraz Graczyk, Kaczmarek — po 1. Dla Ogniwa — Wasilewski. Sędziował Pachla z Warszawy.

TABELA

1) Budowlani, Chorz. (2)	5	10: 0	43:12
2) Budowlani, Op. (1)	5	10: 0	49:16
3) ŁKS, Włókn. (3)	5	6: 4	35:21
4) AZS, Katowice (6)	5	4: 6	26:18
5) Kol., Tarn. Góry (4)	5	4: 6	24:34
6) Spójnia, Kat. (5)	5	4: 6	26:40
7) Kol., Gniezno (7)	5	2: 8	13:50
8) Ogniwo, Kr. (8)	5	0:10	18:13

...a Kolejarz Opole prowadzi nadal w II Lidze

KRAKÓW, 12.11 (Tel. wł.). Włókniarz, Kraków — Związkowiec Bydgoszcz 5:4 (1:1). Ciężko wywalczone zwycięstwo drużyny krakowskiej, dla której strzelcami byli Kubacki (4) i Drożdż — dla Związkowca Banisz — 3 i Tonikiewicz.

KATOWICE, 12.11 (Tel. wł.) Stal Siemianowice — Unia Kraków 6:5 (2:3). Kolejarz Opole — Górnik Siemianowice 12:6 (6:0). Stal Racibórz — AZS Wrocław 8:1 (2:1)

TABELA

1) Kolejarz, Opole (1)	5	8:2	44:27
2) Stal Kuźnia, Rac. (2)	5	8:2	44:29
3) Związk., Bydg. (3)	5	5:5	35:31
4) AZS Wrocław (4)	5	4:6	29:28
5) Unia, Kr. (6)	5	4:6	22:27
6) Górnik, Siemian. (5)	5	4:6	35:[illegible]
7) Stal, Siemian. (7)	5	4:6	19:52
8) Włókn., Kraków (8)	5	3:7	13:22

Nowy plan szkolenia będzie świadectwem sportowej dojrzałości

PLAN szkolenia kadr instruktorskich w sporcie, o którym obszernie już pisaliśmy kilka miesięcy temu, uległ pewnym poprawkom. GKKF, w porozumieniu ze swymi organami terenowymi, które znów konsultowały się wielokrotnie z okręgowymi związkami sportowymi, plan przerobił i będzie on niedługo opublikowany w swej ostatecznej formie.

Pisaliśmy swego czasu, że związki sportowe powinny poddać dokładnej analizie plan, nazwijmy go **nr 1**, jednak, jak się okazało, z ich strony nie otrzymał ani GKKF żadnych sugestii, ani też prasa żadnych wypowiedzi.

Związki są częściowo usprawiedliwione. Przed półtora rokiem odsunięto je od zagadnień szkolenia kadry i sądziły najwidoczniej, że wobec tego faktu zagadnienie to absolutnie nie powinno je interesować. Jest to postawa niewłaściwa. To, że formalnie związki nie odpowiadały za stan szkolenia, nie powinno było zdemobilizować działaczy, dla których przecież równie drogim zagadnieniem jest rozwój poszczególnych dyscyplin, rozwój niemożliwy bez rośnięcia nowych kadr.

Sprawa jest już jednak załatwiona. **Plan nr 2** ukaże się już niedługo i wtedy nastąpi dalszy etap pracy — jego realizacja.

Do realizacji planu, do zadań z nim związanych, powołani są wszyscy ludzie sportu, wszystkie organizacje sportowe, a więc i związki, które w tym czasie będą już sekcjami GKKF.

POMOC STAŁA

Jak wyglądać powinna współpraca związków przy realizacji planu szkolenia? Ma to być pomoc stała i praktyczna, pomoc niesiona przede wszystkim w teren. Powiedzmy, że w określonym czasie ma się odbyć kurs dla instruktorów piłkarskich.

Typowanie na kurs odbywa się oddolnie, od koła, klubu, okręgu zrzeszenia. Ale PZPN wie, jakim materiałem instruktorskim dysponuje w terenie, zna ludzi, dawnych zawodników, którzy najlepiej nadają się na przyszłych instruktorów. Służy więc radą, współpracuje.

Taka sama współpraca powinna istnieć przy samej organizacji kursów. Delegowanie najlepszych trenerów związkowych, pomoc przy ustalaniu planu szkolenia, tematów wykładów itp. — to wszystko wdzięczne zadania, które w poważnej mierze przyczynią się do wzrostu kadr, a więc do rozwoju naszej ludowej kultury fizycznej.

ZADANIA WYCHOWAWCZE

Ale sprawa kadr, to nie tylko zagadnienie kursów instruktorskich. To niemal całokształt naszego życia sportowego. Cóż bowiem znaczy awantura wywołana na boisku przez zawodników ZKS Budowlani Gdańsk? Co znaczy kaperowanie zawodnika Cichonia przez ZKS Ogniwo Bytom i ZKS Stal Sosnowiec? Co znaczy zanik działalności wielu kół sportowych? Te wyrwane przykładowo zjawiska, to właśnie problem kadr w szerszym ujęciu, to świadectwo, że myśleć musimy nie tylko o wychowaniu nowych zastępów instruktorów, lecz również o wychowaniu nowych działaczy, nowych zawodników.

I dlatego właśnie na łamach „Przeglądu Sportowego" zainicjowaliśmy publiczną dyskusję na temat kadr i tak usilnie ją kontynuujemy. Wszystkie ujemne zjawiska w sporcie polskim, to wyraz naszego ubóstwa w kadrach, to sygnał do natychmiastowej akcji.

Wszystkich, którym drogie są problemy sportu polskiego, prosimy o wypowiedź. Wypowiedź nie ogólnikową, lecz szczerą, twardą wypowiedź wskazującą zło i jego przyczyny. I tylko tą drogą, drogą krytyki i samokrytyki szybciej dojdziemy do wzmocnienia naszych szeregów, do sportu w służbie mas pracujących.

W. Gołębiewski

Zlot LZS-ów woj. lubelskiego

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, Wydział Kultury Fizycznej ZSCh w Lublinie organizuje 19 bm. w Milejowie pow. Lublin zlot LZS-ów woj. lubelskiego. Zlot poprzedzą akademie w gromadach, gminach i powiatach, na które złożą się pogadanki na temat kultury fizycznej i sportu w ZSRR.

Do Milejowa przybędą delegacje LZS-ów z poszczególnych powiatów w liczbie około 200 osób. Na program zlotu złoży się uroczysta akademia, złożenie meldunków o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz część artystyczna.

Po akademii odbędą się zawody lekkoatletyczne, turnieje siatkówki i tenisa stołowego oraz pokazy walk bokserskich i szermierczych.

Oprócz sportowców wiejskich udział w zlocie wezmą delegacje robotniczych zrzeszeń sportowych.

Kadra narodowa pływaków to kadra szkolna

(O współpracę klubu ze szkołą)

NIEWIELU chyba sympatyków sportu pływackiego zdaje sobie sprawę z tego, że szkolna reprezentacja pływacka Polski nie wiele różniła by się dziś jeszcze od reprezentacji państwowej.

Sytuacja podobna wynika ze specyficznych walorów sportu pływackiego. Pływak który ma osiągnąć wysoką klasę zawodniczą musi rozpocząć trening w wieku 11 — 15 lat. Wyróżniających się młodych pływaków w tym wieku nie można rzecz jasna znaleźć w kołach sportowych przy Zakładach Pracy. A zatem pozostają tylko koła szkolne. Prócz tego wiadomym jest, że w pływaniu wysoki poziom zawodniczy można osiągnąć już w wieku szkolnym. Nic też dziwnego, że 100% świeżego narybku pływackiego to pływacy szkolni. Dlatego uważam, że naczelne władze pływactwa polskiego w trosce o świeży utalentowany narybek pływacki przede wszystkim powinny zastanowić się nad propagowaniem tego pięknego sportu właśnie w szkole — powinny zabezpieczyć planową opiekę klubów nad sekcjami pływackimi SKS-ów.

DOTYCHCZAS współpraca między szkołą a klubem faktycznie nie istniała. Stosunki między wymienionymi instancjami z racji uczęszczania do szkół czołowych zawodników klubów opierały się często na bazie wzajemnego... niezrozumienia. Przyczyną tego była właśnie owa przypadkowość, z którą wreszcie trzeba skończyć, jeżeli chcemy „wypłynąć" na prawdziwie, „szerokie wody". Przeanalizujmy bowiem to zagadnienie z punktu widzenia szkoły i klubu.

Klub na drodze do zapewnienia sobie dopływu świeżego narybku konsekwentnie choć nieświadomie „wykradał" szkole co zdolniejsze jednostki — jeszcze w okresie stawiania przez nie pierwszych kroków.

Wywoływało, to nic dziwnego, zniechęcenie wśród działaczy SKS. Ograniczały się one bowiem z konieczności do nauki pływania. Żmudna ciężka praca przynosiła rozgoryczenie, gdy plon jej zbierał klub sportowy nie dając wzamian szkole niczego. Nic też dziwnego że sekcje pływackie SKS często marniały.

Klub sportowy nie może wyrzec się narybku dla swej sekcji pływackiej rekrutującego się spośród młodzieży szkolnej, chyba za cenę wyrzeczenia się jej rozwoju. Ale równym absurdem jest brak zainteresowania ze strony klubu dla rozwoju sportu pływackiego w szkole.

Klub nie powinien odrywać swego zawodnika od terenu jego szkoły. Sekcje pływackie SKS cierpiące na brak fachowej kadry szkoleniowej powinny ją znaleźć właśnie w osobach najlepszych wyczynowców-pływaków szkoły.

Trening pod okiem doświadczonego znanego z wyczynów sportowych kolegi znacznie podniesie swą atrakcyjność.

W trosce o narybek wyczynowy nie można wybijających się w szkole zawodników przetrzymywać w SKS-ie. Wręcz przeciwnie — zawodnicy ci powinni przechodzić do klubu co stanowi pewnego rodzaju nagrodę za solidny i sumienny trening.

Jedynie bowiem klub sportowy może zapewnić zawodnikowi odpowiednią ilość godzin dla treningu rano i wieczorem, odpowiednią, prawdziwie fachową opiekę, pomoc materialną itd.

Jednakże do klubu powinni przechodzić zawodnicy posiadający pewne minimum sportowe (np. I lub II klasę pływ.) wg z góry ustalonych przepisów. Dzięki temu można by stworzyć jednocześnie zachętę do solidnej pracy w ramach SKS i można by uchronić kluby od tego by zawodnicy pływający 100 m dow. w 1:25 przechodzili do klubu i obniżali jego poziom.

System ten zapewniłby jednocześnie planowy dopływ do klubu tzw. świeżych utalentowanych kadr. Dla szkoły stanowi to wprawdzie wyrzeczenie się „ambicji wyczynowych", ale musimy sobie zdawać sprawę, że praca SKS powinna zajmować się wyłącznie popularyzacją pływania, zwiększaniem jego potencjału.

Sportu nie można odrywać od współzawodnictwa. Dlatego też na szeroką skalę powinno propagować się zawody międzyklasowe lub międzyszkolne, **jedynie z założeniem by zawodnicy zrzeszani w PZP nie mogli w nich brać udziału.**

Na terenie szkoły powinni oni stanowić pewnego rodzaju kadrę szkoleniową.

Uczeń skierowany do klubu, po przeszkoleniu musi poczuwać się do obowiązku przekazania pobranych wiadomości innym kolegom. Dlatego, że w społeczeństwie socjalistycznym — każdy klasowy zawodnik musi propagować sport między masami i to sport pozbawiony zbędnego balastu rekordomanii. W społeczeństwie socjalistycznym fakt ten warunkuje społeczną potrzebę sportu wyczynowego i jego praktyczne znaczenie dla rozwoju sportu masowego.

POZORY MASOWOŚCI

Mimo pozorów pływactwo polskie dziś jeszcze opiera się na garstce znanych zawodników. Dowód — w PZP zrzeszonych jest ok. 5.000 zawodników, gdy np. w Niemczech przed wojną liczba tychże przekraczała 100.000.

Czołówka polska ustanawiająca coraz to nowe rekordy oderwała się od szerokich rzesz pływaków. Klasycznym przykładem jest tu renomowany zespół warszawskiego Ogniwa, który na ostatnich mistrzostwach Polski zdobywa zaledwie 10 (!) punktów w chwili gdy zabrakło 3 tylko pływaków.

Ta sama sytuacja zachodzi mimo wszystko w poszczególnych konkurencjach pływackich. Po okresie sezonu letniego lista 10-ciu najlepszych wykaże jedynie poprawę lokat zawodników notowanych już na listach a zupełny prawie brak nowych twarzy. (Porównajmy tę sytuację z I. a.l).

W okresie 46 — 47 roku i w początkach 48 do klubów w związku z otwartymi w wyniku zwycięstwa władzy ludowej w Polsce możliwościami, przeniknęły setki młodych spragnionych sportu chłopców. Była to jeżeli chodzi o pływactwo głównie młodzież szkolna.

Słaba pozycja pływactwa polskiego pozwalała młodzieży niekiedy po rocznym okresie treningu uzyskiwanie wyników na poziomie ówczesnej ekstraklasy. Koledzy szkolni mając naoczne przykłady jak ich „najnormalniejszy" kolega łatwo zdobywa sobie sportowe laury sami rozpoczynali trening zawodniczy zapisując się do klubów.

W ten sposób drogą wciągania do klubów co zdolniejszych kolegów przez zaawansowanych zawodników powstały szkolne potęgi pływactwa warszawskiego g. Batorego i Reytana.

DZISIEJSZE sukcesy pływactwa polskiego są wynikiem właśnie tego okresu czasu. Dziś pozornie „nowe" ujawniające się talenty — to również zawodnicy, którzy rozpoczęli trening w tym okresie czasu. Dziś — niestety — proces wciągania nowych obdarzonych dużymi możliwościami chłopców i dziewcząt coraz bardziej ustaje. Ustaje dzięki temu, że dzisiejsza czołówka pływacka Polski dla młodych 14, 15-letnich chłopców zaczyna się przedstawiać jako „nadludzie", „wyjątkowo utalentowani" itp.

Stan ten nie rokuje nadziei ani na rozwój pływactwa jako sportu w szkole, ani też w skali krajowej z czego narazie, jak mi się wydaje, nie zdaje sobie sprawy wielu działaczy sportowych. Z ich bowiem strony powinniśmy się spodziewać inicjatywy mającej na celu poprawę sytuacji na odcinku pływackim, ponieważ w ich ręku leżą środki pozwalające na zmianę tej sytuacji.

O WSPÓŁPRACĘ

Brak współpracy między szkołą a klubem odbija się na wynikach nauki czołówki pływackiej. Wielu pływaków w pracy szkolnej naprawdę nie miało by się czym pochwalić. Wielu z nich w ogóle nawet rezygnuje z nauki, stwarzając zastępy sportowców niepełnowartościowych.

Harmonijna współpraca między szkołą a klubem, oparta na centralnym planowaniu, która wykluczy przypadkowość w dopływie świeżych utalentowanych kadr jest warunkiem dalszego rozwoju pływactwa.

K. JANKOWSKI

Wspaniały pokaz futbolu w Pucharze ZSRR

mimo fatalnej pogody

Historia finałowych spotkań o Puchar ZSRR została zbogacona o jedno niecodzienne wydarzenie. Mecz Spartak — Dynamo odbył się w warunkach, jakich dotychczas nie znali miłośnicy piłkarstwa, świadkowie ostatecznej rozgrywki o zaszczytną nagrodę.

Cały czas padał deszcz, wiatr urządzał na boisku harce, temperatura była raczej zimowa, boisko pokryte wodą. Wszystko wskazywało na to, że spotkanie najlepszych drużyn pucharowych, nie będzie widowiskiem, na jakie czekało kilkadziesiąt tysięcy kibiców. A jednak mistrzowie zdobyli się na wielki wysiłek w nadzwyczaj ciężkich warunkach dali wspaniały pokaz piłkarstwa.

Spartak był lepszy od dobrze grającego Dynamo pod każdym względem już od pierwszych minut. Obrońcy Spartaka i środkowy pomocnik Seglin, W. Sokołow i Siedow, likwidując ataki dynamowców budowali już akcje ofensywne, ułatwiając zadanie swym partnerom z linii napadu. Dzięki temu Paramonow, Terentiew, Simonian, Dementiew i Ryscow mogli zademonstrować mimo trudnych warunków cały swój kunszt.

Obrona i pomoc Dynamo nie potrafiły przeciwstawić się tej piątce skutecznie. Dążyła ona do zwycięstwa z nadzwyczajną ambicją.

Obie drużyny zasłużyły na pochwałę za ambicję i wytrwałość, nieustępliwość i pokaz techniki. Doskonałe opanowanie piłki przez graczy obu zespołów pozwalało chwilami zapomnieć o tym, że mecz odbywa się na wodzie.

Pierwszą bramkę dla Spartaka zdobył Timakow, strzelając głową po wspaniałym wyskoku. Drugą bramkę uzyskał Terentiew. Trzeci gol był dziełem Dementiewa.

Spotkanie sędziował znany w Polsce (prowadził dwa lata temu mecz Polska — CSR) Łatyszew.

Szwecja zdetronizowana przez lekkoatletów ZSRR

Wspaniały finisz lekkoaltetów radzieckich pod koniec sezonu zaskoczył Szwedów. Jeszcze w środku sezonu punktacja (10 pkt. za 1 miejsce, 9 pkt. za drugie itd.) mówiła o przewadze Szwecji, co dla utarcia łez przypomina „Idrottsbladet". Obecnie punktacja ta przedstawia się następująco:

1.	ZSRR	195,33 pkt.
2.	Szwecja	161,18 pkt.
3.	Finlandia	124,09 pkt.
4.	Francja	100,37 pkt.

Dalej idą Włochy, CSR. Na 10 miejscu są Węgry, na 13 — Polska.

Ułamki punktów wypadają z podziału punktów przy jednakowych wynikach

Lekkoatleci radzieccy są najlepsi w następujących konkurencjach (jako zespół):

100 m — 24.38 pkt.
10.000m — 23,00 pkt.
110 m pł. — 13.59 pkt.
trójskok — 34,00 pkt.
kula — 20,00 pkt.
10-bój — 24,00 pkt

Indywidualnie prowadzą: 100 m Suchariew 10,4; 110 m pł. — Bułańczyk 14,4; trójskok — Szczerbakow 15,70; kula — Lipp 16,93.

W INNYCH KONKURENCJACH

W pozostałych konkurencjach prowadzą: 200 m — Leccese (Wł.) 21,3; 400 m — Pugh (Angl.) 47,3; 800 m — Boysen (Norw.) 1:48,7; 1500 m — Reiff (Belgia) 3:46,6; 3000 m — Reiff (Belgia) 8:09,6; 5000 m — Zatopek (CSR) 14:03,0; 10.000 m — Zatopek — (CSR) 29:02,6; 3.000 m z przeszk. — Soderberg (Szw.) 9:00,0; 400 m pł. — Filput (Wł.) 51,6; wzwyż — Paterson (Angl.) 200,7; w dal — Faucher (Fr.) 759; tyczka — Lundberg (Szw.) 440; dysk — Consolini (Wł.) 55,47; młot — Nemeth (Węgry) 59,88; oszczep — Ericson (Szw.) 73,96; 10-bój — Heinrich (Fr.) 7,364 pkt.

Z zawodników polskich na liście 10 najlepszych Europejczyków znajdują się: Kiszka na 100 m — 10,5, taki sam czas osiągnęli Bally — Fr., Karakułow i Sanadze — ZSRR, Kolev Bułg., Szebeni — Węgry; w tej samej konkurencji Stawczyk i Sucheński z 11 innymi zawodnikami, Kiszka w skoku w dal na szóstym miejscu i Łomowski w kuli na piątym.

Zobowiązanie boksera Faski

Na akademii, zorganizowanej z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej przez ZKS „Stal-Pafawag", znany bokser polski, Leopold Faska podjął zobowiązanie. Zorganizuje on w swoim wydziale brygadę złożoną ze sportowców zatrudnionych w „Pafawagu", która dążyć będzie do wykonania powierzonych im w Planie 6-letnim zadań o rok wcześniej.

Dziesiątki tysięcy zobowiązań z okazji Kongresu Pokoju

SZTAFETY ZMP z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju miały w całej Polsce imponujący przebieg. Uczestnicy sztafet i masówek, których odbyła się w kraju olbrzymia ilość, gorąco manifestowali serdeczne uczucia dla Obozu Pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i Wielki Chorąży Pokoju, Józef Stalin. W rezolucjach uczestnicy zebrań, witając II Światowy Kongres Pokoju, domagali się zakazu użycia broni atomowej, wycofania wojsk imperialistycznych z Korei i protestowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, dokonywanej przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Uczestnicy sztafet i masówek manifestowali również wdzięczność dla bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Polskę spod jarzma faszyzmu. Na wszystkich grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wolność Polski i ludów Europy — złożono wieńce.

Młodzież uczciła II Światowy Kongres Obrońców Pokoju również licznymi zobowiązaniami.

W Warszawie zorganizowano w ciągu dwu dni 730 masówek z udziałem ponad 60 tys. osób. Podjęto tu 543 zobowiązania. M. inn. młodzież z fabryki L-13 postanowiła wprowadzić metody pracy Lidii Korabielnikowej. ZMP-owcy z betoniarni SPB złożyli zobowiązania dodatkowej produkcji w ciągu tygodnia wartości ponad 3 tys. zł, zaś do dn. 15 bm. wykonać dodatkową produkcję wartości 2 i pół tys. zł.

Młodzież robotnicza postanowiła zwiększyć wydajność pracy, a młodzież szkolna — podnieść wyniki w nauce. W Szkole Odzieżowej uczennice Czarkowska, Świerczewska, Jeleń, Zalewska, Polak, Jaszczewska, Gruszczyńska i Chudolewska postanowiły do dn. 9 kwietnia 1951 r. nauczyć czytać i pisać 8 analfabetów.

Podczas wiecu w dzielnicy Bródno, 9-letnia harcerka Danuta Gierwatowska zapewniła, że dzieci warszawskie będą się dobrze uczyć, aby nie zmarnować ani jednej godziny lekcji — i będzie to ich wkładem w walce o pokój.

Koła ZMP w Nowej Hucie postanowiły wzmóc wydajność produkcyjną i zlikwidować ostatecznie analfabetyzm.

Młodzież ZMP-owska warsztatów w Andrychowie zameldowała o wykonaniu ponadplanowej produkcji o wartości 66 tys. zł. ZMP-owcy z zakładów pracy i fabryk pow. miechowskiego wykonali ponad plan produkcję wartości ok. 100 tys. zł. i podjęli nowe zobowiązanie przekroczenia norm produkcyjnych w granicach 20 — 40 procent.

Sztafeta gromady Żelisławki postanowiła naprawić okoliczne drogi i wyremontować świetlicę. Młodzież spółdzielni produkcyjnej w gminie Długie Pole, pow. gdański zobowiązała się wybrukować 600 m drogi. O podobnych zobowiązaniach meldowały tysiące sztafet w całej Polsce.

Sztafety z woj. kieleckiego przyniosły do Warszawy ok. 1.800 zobowiązań, z woj. olsztyńskiego — ponad 800.

Załoga Huty Szczecin postanowiła w listopadzie wykonać 300 ton ponad plan. Młodzież z tkalni PZPB im. Rewolucji 1905 r. w Łodzi zorganizowała wzorową brygadę produkcyjną. Tkaczka Rejnach, zatrudniona w tych Zakładach przeszła na obsługę 8 krosien.

W woj. gdańskim ponad 3 tys. młodzieży zobowiązało się pomagać w pracach PGR.

OGÓŁEM w całej Polsce na zebraniach, masówkach i wiecach ok. 2 miliony młodzieży i starszych manifestowało wolę walki o pokój. Sztafety ZMP złożyły na ręce delegatów Polski na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju dziesiątki tysięcy meldunków. W olbrzymiej ilości zobowiązań młodzież postanowiła wzmóc produkcję, podnieść poziom nauki i świadomości ideologicznej, uaktywnić pracę ZMP, walczyć z analfabetyzmem

50% najlepszych wyników należy do zawodniczek ZSRR

Z Polek tylko Bregulanka na liście

10 NAJLEPSZYCH wyników światowych, uzyskanych po wojnie przez lekkoatletki, opublikował organ czechosłowackiego Sokoła „Start". Tabela, zawierająca najlepsze wyniki w 9 konkurencjach, jest dowodem potęgi kobiecej lekkoatletyki radzieckiej. Reprezentantki ZSRR zajmują dokładnie połowę pozycji. Drugą połowę stanowią przedstawicielki 14 krajów.

Wśród 90 wyników znajduje się jeden uzyskany przez Polkę. Jest nim rezultat Bregulanki — 13,50, najmłodszy rekord Polski. Ślązaczka zajmuje 9 miejsce wśród miotaczek kulą.

100 M		200 M		800 M	
Blankers-Koen, Hol.	11,5	Blankers-Koen, Hol.	24,0	Wasiliewa, ZSRR	2:13,0
Jackson, Australia	11,8	Jackson, Australia	24,2	Larsson, Szw.	2:13,8
Seczjenowa, ZSRR	11,9	Cheesman, Ang.	24,5	Kabysewa, ZSRR	2:13,9
Duchowicz, ZSRR	11,9	Robb, Jam.	24,6	Sokołowa, ZSRR	2:14,4
Adamienko, ZSRR	11,9	Malszyna, ZSRR	24,7	Bogatyrewa, ZSRR	2:14,5
Malszyna, ZSRR	11,9	Duchowicz, ZSRR	24,8	Owsianikowa, ZSRR	2:15,7
Robb, Jam.	11,9	Seczjenowa, ZSRR	24,8	Podoljakina, ZSRR	2:15,8
Sicnerowa, CSR	12,0	Caurla, Fr.	24,9	Romanowa, ZSRR	2:16,0
Kinnon, Kan.	12,0	King, Australia	24,9	Pankratowa, ZSRR	2:16,2
		Strickland, Ang.	24,9	Dmitrukowa, ZSRR	2:16,8

80 M PŁ.		WZWYŻ		W DAL		KULA		DYSK		OSZCZEP	
Blankers-Koen, Hol.	11,0	Czudina, ZSRR	168	Gyarmaty, Węgry	599	Andrejewa, ZSRR	15,02	Dumbadze, ZSRR	53,25	Smirnicka, ZSRR	53,41
Gardner, Angl.	11,2	Coachman, USA	168	Czudina, ZSRR	595	Toczenowa, ZSRR	14,86	Ponomariewa, ZSRR	47,22	Czudina, ZSRR	51,56
Gokiell, ZSRR	11,3	er, Angl.	168	Hnykina, ZSRR	582	Sewriukowa, ZSR	14,53	Szumska, ZSRR	47,19	Zybina, ZSRR	50,67
Czudina, ZSRR	11,3	Ganeker, ZSRR	164	Bogdanowa, ZSRR	581	Ostermayer, Fr.	13,75	Jungrova, CSR	46,03	Majuczaja, ZSRR	50,32
Strickland, Angl.	11,3	Colchen, Fr.	163	Turowa, ZSRR	580	Czudina, ZSRR	13,66	Arszumanowa, ZSRR	45,76	Anokina, ZSRR	50,20
Desforges, Angl.	11,4	Aleksander, Angl.	163	Wasiliewa, ZSRR	580	Komarkowa, CSR	13,54	Bagriancewa, ZSRR	45,24	Nabokowa, ZSRR	50,10
Gyarmaty, Węgry	11,4	Iversen, Dania	161	Koundijs, Hol.	576	Bregulanka, Polska	13,50	Cordiale, Wł.	45,01	Bauma, Austria	48,60
Fokina, ZSRR	11,5	Ostermayer, Fr.	161			Zybina, ZSRR	13,49	Sinicka, ZSRR	44,35	Zatopkowa, CSR	48,43
		Blankers-Koen, Hol.	161					Toczenowa, ZSRR	43,75		
								Heidegger, Austria	42,97		

Pismo sportowe. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 49
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, N—I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm X 1 łam 3 zł 60 gr.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa. Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-131353

Na chwilę przed otwarciem wrót do masowości naszego narciarstwa

Z NIEPOKOJEM spoglądam codziennie na kalendarz, który przybliża termin imprezy, jakiej u nas jeszcze nie było — Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń. Czytam również troskliwie wszelkie artykuły i notatki o tych zawodach, ale one bynajmniej mnie nie pocieszają.

Wielka impreza — to wielka odpowiedzialność, wielkie korzyści lub — wielkie rozczarowanie. Przeżyliśmy już wiele rozczarowań i oczywiście umiemy wyciągać z największych choćby dużo korzyści, doświadczenia i asekuracji na przyszłość. Puchar Tatr obrobiony krytycznie od podstawy do brzegu pucharu zdyskwalifikował pewien odcinek naszej roboty przygotowawczej i jeszcze mocniej podkreślił, że koła (sportowe) dobrze muszą się kręcić, by na szczytach (np. Tatr) mieć sukcesy.

SPRAWA SPRZĘTU

Puchar wykazał zresztą nie tylko braki szkoleniowe kadry, ale i braki, wielkie braki w sprzęcie wyczynowym (excusez le mot). Nie łudzimy się jednak, że zwykłe, ale dobre sportowe narty, są rozprowadzone w zupełnie dostatecznej ilości po całym kraju. Przeciwnie, nart jest brak, a czy krajowa produkcja zdoła obsłużyć tak masową imprezę, nie można, zdaje się, dokładnie powiedzieć. A trzeba by dokładnie powiedzieć.

Nie wierzę w przedwojenne opowiadanie, że **jedyne** drzewo — jesion górski — musi schnąć miesiącami zanim stanie się **zdatny do wyrobu.** Nie wierzę, że „sztuczne" osuszanie szkodzi produkcji. Przeciwnie, jestem pewny postępów racjonalizatorskich, które łamią „niezłomne zasady produkcji nart", królujące pewnie od czasów pierwszego naszego narciarza zakopiańczyka Barabasza (1888 r.) do ostatniego... ministra Bobkowskiego z Kalatówek i kolejki linowej.

MŁODZIEŻ NA NARTY!

Tym niemniej, jeśli mamy, za przykładem sławnego hasła Komsomołu — młodzież na narty — postawić na nartach (nie na nogach) sportowców — trzeba posiadać odpowiednią ilość nart.

A warto się zawsze zastanowić przed wydaniem decyzji. Skalę imprezy, zanim ruszy machina, można zawsze o stopień wtedy zmniejszyć.

Jeżeli zacząłem od niepokoju, to rozwijmy go niepokojem twórczym, mobilizującym. Poniżej mój kolega po piórze wzywa wszystkie sportowe trybiki do akcji, do mobilizacji sił organizacyjnych. Nie lękamy się gwałtownych skoków. Skoro zaczynamy narciarską rewolucję, rzucimy do walki wszystko, postępować będziemy z całą energią, konsekwentnie aż do zwycięstwa. Obojętne, czy walka trwać będzie krócej czy dłużej. Ale, ale nam chodzi o to, by już pierwsze Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń wypadły poprawnie. Chcemy, by teren zaznaczył swą obecność w ostatnim finałowym etapie mistrzostw. Będziemy się cieszyli, gdy obok rodzimych zakopiańczyków znajdą się nowe „nizinne" nazwiska. Będziemy się również i to najbardziej, cieszyli, gdy ogólna liczba uczestników będzie szła w dziesiątki tysięcy.

EWENTUALNOŚCI

Co może się zdarzyć, jeżeli zbraknie sprzętu, jeżeli dokładnie opracowane przepisy nie dotrą do wszystkich przewidzianych miejsc, to znaczy nie tylko do poszczególnych sekcji, ale również do świadomości kierowników i licznych działaczy sportowych, lub gdy eliminacje w tak masowej skali wymagać będą licznego wykwalifikowanego personelu sędziowskiego, a takiego nie będzie...

Wtedy może zdarzyć się, że będą dwie niepodobne do siebie imprezy — finały mistrzostw, które wypadną najprawdopodobniej dobrze i masowe eliminacje, które najprawodopodobniej poddane zostaną surowej krytyce (in minus). Oczywiście odpadną całe połacie kraju, gdzie nawet przy największym śniegu i ochocie nie da się dziś jeszcze wykrzesać narciarzy (w tym samym stopniu i łyżwiarzy).

MISTRZOSTWA Zimowe Zrzeszeń, jakby cząstka Spartakiady przeskoczy niezawodnie przepaść budowaną od czasów pierwszej skoczni w Jaworzynce koło Kuźnic, na której skakał Rosmus i Mückenbrun, mistrzostwa Zrzeszeń wybudują pomost, który połączy cały kraj z ,zakopiańskim olimpem", gdzie przez 20 lat kultywowano elitarną szkołę nordycko - alpejską.

Na bazie masowego narciarstwa znikną niepodzielne królestwa podgiewontowe i będą tylko ozdobą dobrego polskiego narciarstwa.

Ta różowa przyszłość przyjdzie na pewno, przyjdzie wcześniej czy później, a tegoroczne mistrzostwa Zrzeszeń, to pierwszy wielki wyłom, pierwszy generalny szturm do bram, za którymi znajduje się masowy sport narciarski. Otwórzmy te wrota z impetem, entuzjazmem, ale i z rozsądkiem dobrego organizatora.

Przez szeroko rozwarte wrota przesuną się dziesiątki tysięcy sportowców. Ta liczba musi być rzeczywiście wielka i konkretna.

E. Trojanowski



Jeden z członków Kawaleryjskiego Klubu Kubańskich Kozaków — kołchoźnik artelu „Czerwony Partyzant" Czebotariew.

Foto TASS — API

Żelazna kurtyna idzie w górę.

Rekordy z fałszywym paszportem

Pod takim tytułem czytamy rozdział w książce Brażnina „W blaskach czerwieni".

W LIPCU 1947 roku podano we francuskiej gazecie „L'Equipe" wiadomość ze Szwecji, że w miasteczku Orebro sportowiec Umedalen (faktyczne nazwisko i imię Eryk Johannssen) w rzucie młotem uzyskał 57 metrów 41 centymetrów i wynikiem tym pobił rekord Szwecji.

W następnym dniu Umedalen znów pobił wszystkich zawodników w miasteczku Trollettan.

Trzeciego dnia w Göteborgu Erikson rzucił młotem 58 metrów 56 centymetrów i ustanowił nowy rekord szwedzki. Po dwóch dniach przyszła wiadomość ze Sztokholmu, że rekordy te mają tak zwane fałszywe paszporty. Jak się okazało, zarówno Umedalen jak i Erikson użyli młotów prawie o pół kilograma lżejszych, aniżeli przewidują przepisy lekkoatletyczne.

Nieco później wyjaśniło się, w jaki sposób dokonano oszukaństwa. Umedalen przedstawiał sędziom przed zawodami jeden młot, a potem po zważeniu zręcznie go zamieniał na inny. Czasami sam dokonywał rzutów, osiągając sensacyjne „wyniki" i pobijając rekordy, innym znów razem ustępował miejsca Eriksonowi.

Oszukaństwo wykryło się wtedy, gdy Erikson dokonał rzutu na 58 metrów 56 centymetrów. Zgodnie z przepisami sędziowie przy rejestracji rekordu zważyli młot po raz drugi i ze zdziwieniem skonstatowali, że waga jest o pół kilograma niższa od tej, którą zanotowali przed zawodami. Przeprowadzono rewizję w rozbieralni, ponieważ sędziowie zaczęli podejrzewać, iż młot został zamieniony. W walizce Umedalena znaleziono drugi młot, ten sam, który był ważony przed zawodami.

NIE pierwsze to oszukaństwo na polu sportu. Historia sportu zna takie oszustwa. W New Yorku biegacz Murray oznajmił, że chce ustanowić rekord w dwudziestoczterogodzinnym biegu. Bieg podczas całej doby, to dopiero sensacja! Pozwolono więc Murrayowi na ustanowienie tego osobliwego rekordu. Podczas dnia Murray przerywał od czasu do czasu bieg, żeby odświeżyć się i wychodził na chwilę do ubieralni, skąd wychodził w zadziwiająco dobrej formie i rozpoczynał znów bieg bez śladu zmęczenia. Po upływie dwunastu godzin biegu z takimi nieznacznymi przerwami Murray miał bardzo dziarski wygląd. W końcu ta dziarskość wydała się sędziom podejrzana i podczas przerwy zajrzeli do szatni, gdzie ze zdumieniem ujrzeli dwóch Murrayów. Jak się okazało Murrayowie byli bliźniętami, ogromnie podobnymi do siebie. Podczas biegu zmieniali się ustawicznie i kolejno odpoczywali. Rekord, ustanowiony w taki sposób, byłby oczywiście nieosiągalny dla jednego człowieka i z pewnością nigdy nie zostałby pobity. Na szczęście, oszukaństwo braci-bliźniąt zostało wykryte i fałszywy rekord nie doszedł do skutku.

14 LISTOPADA 1946 r. zaznajomiono drużynę radziecką ze składem drużyny „Arsenal", która po upływie tygodnia miała rozegrać mecz, to znaczy w dniu 21 listopada.

W PRZEDDZIEŃ meczu gazety londyńskie opublikowały inny skład drużyny „Arsenal". W nowym wykazie umieszczone były nazwiska graczy podstawionych, którzy nie mieli nic wspólnego z klubem „Arsenal".

Kapitan dynamowców Sjemiczastny zgłosił oficjalny protest. Mimo to na boisku stanęła drużyna „Arsenalu" w tego rodzaju składzie, że tylko pięciu graczy należało do klubu, a reszta rekrutowała się z najsilniejszych graczy angielskich sześciu różnych klubów. W pierwszej połowie meczu bramkarzem był Griffith z klubu „Cardiff City", w drugiej zaś Brown z drużyny „Quenn's Park". Jako obrońca grał Bakusy z klubu „Fulton", a na pomocy Halton z klubu „Burry", w ataku Mathews z klubu „Stock-City", Rook z „Foolhjem" i Martenson z „Blackpool".

Najmowanie graczy z innych drużyn jest według radzieckich pojęć czymś niezrozumiałym i niedopuszczalnym. Sportowe zwyczaje Anglii uznają jednak taką zamianę. Co prawda i ten środek nie pomógł, bo dynamowcy odnieśli zwycięstwo również nad tym „sklejonym Arsenalem".

Tadeusz Gieysztor

Czogan burti - konny hokej pasjonuje sportowców Gruzji

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" Z ZSRR

Autor artykułu zapozna Czytelników z kilkoma regionalnymi sportami ze Związku Radzieckiego. Ze względu na dostęp do bogatej literatury z tej dziedziny oraz bezpośredniego kontaktu z ludźmi, którzy gruntownie studiują i opracowują te zagadnienia — opisy autora przedstawiają dużą wartość i z pewnością zaciekawią Czytelników.

I.

BOGATA kultura i tradycja setek narodowości, zamieszkujących Związek Radziecki, znalazła swój wyraz w specyficznych i charakterystycznych formach kultury fizycznej.

Szereg narodów wchodzących w skład ZSRR zachował najrozmaitsze formy sportu regionalnego. Do Rewolucji Październikowej znane one były jedynie w wąskim kręgu, pewnego określonego terenu. Szowinizm nacjonalistyczny rządu carskiego tłumił wszelkie przejawy postępowej myśli, kultury narodów, znajdujących się pod panowaniem Imperium Rosyjskiego. Tłumione też były formy regionalnej kultury fizycznej.

Dopiero Rząd Radziecki stworzył wspaniałe warunki dla rozwoju sportów regionalnych. W postanowieniu CK WKP(b), dotyczącym dalszego rozwoju kultury fizycznej i sportu szczególna uwaga zwrócona została na regionalne gałęzie sportu, istniejące od setek lat u narodów ZSRR.

„Te gałęzie sportu — mówi się w postanowieniu — wzbogacają naszą kulturę sportową i przyczyniają się do wciągnięcia nowych mas ludzi pracy miast i wsi w uprawianie innych sportów".

Rozkazem Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR Nr 227, konna gra sportowa „isindi" została włączona jako dodatkowa gałęź sportu II grupy według wyboru odznaki G. T. O.

Narodowe walki tadżików tzw. „gusztini", Uzbeków, Azerbajdżanów, Gruzinów, Burjat-mongołów, Kirgizów, Tatarów i innych narodowości wchodzą w programy świąt narodowych.

TATARSKIE WALKI

Np. w Kazani, w parku kultury im. Gorkiego, w dniu 30 rocznicy powstania Tatarskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej odbyło się tradycyjne święto narodowe „Sabantuj". W programie uroczystości znalazły się tatarskie walki narodowe z pasami i gra narodowa — bój workami na drążku (drążek zbliżony do konia gimnastycznego bez łęków). Kirgiskim sportem narodowym są zapasy na koniach.

W mieście Frunze (Kirgiska SRR) odbyły się konne zawody sportowe o mistrzostwo DOSARM republik Średniej Azji. W narodowych wyścigach konnych i konnych grach sportowych udział brało setki jeźdźców z kołchozów.

Ulubioną grą Kazaków jest ich stara „Toguz-Kumalak". Narody radzieckie, zamieszkujące daleką północ, tereny podbiegunowe, entuzjazmują się wyścigami na jeleniach. Jelenie są przeważnie zaprzęgane do sań w 1 rząd po 3. Najulubieńszym sportem regionalnym wśród Nanajców (naród, zamieszkujący nad brzegami Amuru) jest „szermierka" na pałki. Każdy ma po 2 pałki.

STRZAŁ W GALOPIE

W Buriat-Mongolskiej Autonomicznej Republice Radzieckiej bardzo popularne są narodowe zapasy, wyścigi konne i strzelanie z łuku. Strzelanie z łuku do celu odbywa się w czasie jazdy na koniu w pełnym galopie.

Jednakże najbardziej rozpowszechniony jest sport jeździecki na Kaukazie. O odwadze gruzińskich „dżygitów" głoszą pieśni ludowe, legendy, wiersze nie tylko gruzińskich lecz i rosyjskich klasyków.

Konny sport w najrozmaitszych jego odmianach posiada piękną i bogatą tradycję, obecnie zaś jest nadal największą rozrywką Gruzinów.

Wyścigi z przeszkodami, akrobatyka, woltyżerka, takie konne gry sportowe jak „isindi", „leło", „czogan-burti", 10-kilometrowy wyścig w górach, „maryla" — wszystko to wchodzi w program gruzińskich świąt narodowych.

Zawody jeździeckie są ogromnie popularne. Najlepiej o tym świadczą cyfry: W jednych zawodach hippicznych na Deliskim torze wyścigowym brało udział *1.500 jeźdźców*, a w ciągu 5 dni, kiedy się rozgrywały finały przyglądało się ponad *250 tysięcy publiczności.*

KONNY sport w Gruzji liczy tysiąclecia, a jeźdźcy gruzińscy wyróżniają się wspaniałą jazdą konną nie tylko w wyścigach, pokazach, akrobatyce, lecz także w specyficznych, narodowych konnych grach sportowych.

Do najbardziej popularnych konnych gier gruzińskich należą: „isindi", „czogan-burti", „leło" i „kabachi".

Gry te wchodzą w programy tradycyjnych zawodów konnych, organizowanych na pięknym Deliskim torze wyścigowym w Tbilisi o puchar im. L. P. Berii. Udział w nich biorą setki jeźdźców z kołchozów i najrozmaitszych stowarzyszeń sportowych w pięknych, barwnych strojach. Każda drużyna posiada inny, charakterystyczny strój. Największe zainteresowanie widzów wywołują jednak narodowe gruzińskie gry konne. *„Czogan-burti"* — to jedna ze starszych gier Gruzinów.

Gra odbywa się na trawiastym polu. Nazwać ją można konnym hokejem na trawie. W dwu przeciwległych krańcach pola ustawione są bramki. Udział biorą dwie drużyny, z których każda może się składać z 6 do 12 jeźdźców.

Wszyscy gracze uzbrojeni są w kije tzw. czogani, których zakończenie przypomina rakietę tenisową, z tym iż rękojeść jest znacznie dłuższa.

EGZAMIN ZWINNOŚCI

Czoganem można uderzać piłkę na ziemi, w powietrzu, lub przenosić ją, aby wbić w bramkę. Gra polega na tym, aby piłkę wbić we własną bramkę, za co liczy się punkt. Drużyna przeciwna stara się temu przeszkodzić. Ciekawa ta gra wymaga od uczestników ogromnej zwinności, celności i mistrzowskiego opanowania sztuki jeździeckiej. Gdy jeździec w pełnym biegu, zwieszony na koniu, stara się czoganem podnieść z ziemi piłkę — można dopiero zobaczyć jak on jest doskonale wytrenowany i wspaniale włada koniem.

W ubiegłym roku na torze Tbilisi rozegrany został wobec 30 tysięcy widzów mecz w czogan-burti między drużynami Dynamo I i Dynamo II, zakończony wynikiem 1:0. W tegorocznym finale wygrał kolektyw Zugdidskiego rejonu, zwyciężając drużynę Calendżichi w stosunku 1:0.

(Dalszy ciąg w najbliższym „Przeglądzie").

Zimowe mistrzostwa nie ruszą gdy koła nie ruszą

ZIMOWE mistrzostwa zrzeszeń zbliżają się z każdym dniem.

Największe, najbardziej widoczne posunięcia organizacyjne rzucają się same w oczy. Odremontowano skocznię w Zakopanem, jak to podawaliśmy, przygotowano trasy zjazdowe i slalomowe, na Torkacie od wczesnych godzin rannych do nocy przygotowują się do mistrzostw najlepsi wyczynowcy hokeja i łyżwiarstwa.

Szykuje się obozy dla kadry poszczególnych zrzeszeń, planuje się zawody na szczeblu okręgu i zrzeszenia.

Jednak wszystkie te prace organizowane są przez aparat kierowniczy pionów i zrzeszeń, przez GKKF i WKKF-y. Nas interesuje bardzo co robi się w tym kierunku w kołach sportowych przy zakładach pracy i w klubach, bo przecież od stopnia ich przygotowania zależeć będzie ogólny sukces mistrzostw, rozgrywanych po raz pierwszy w Polsce na bazie masowej.

PRZEGLĄD DOROBKU

Zimowe mistrzostwa zrzeszeń mają poważne zadania do spełnienia. Mają być one przeglądem dorobku Polski Ludowej w dziedzinie rozwoju sportów zimowych, mają się stać masową imprezą przez włączenie do niej reprezentantów najniższych komórek organizacyjnych sportu, którzy startować będą w eliminacjach, mają podnieść poziom sportowy najwybitniejszych naszych wyczynowców, zmobilizować szeroki aktyw społeczny do współpracy przy organizacji imprezy, a wreszcie spopularyzować nasze sporty zimowe.

Zadań tych nie wypełnimy bez inicjatywy, twórczego zapału działaczy i zawodników wszystkich naszych komórek organizacyjnych. Zimowe mistrzostwa zrzeszeń są mobilizacją całego aktywu sportowego dyscyplin zimowych, mobilizacją z której nikt nie będzie się wykręcał. Do sprawnego przeprowadzenia imprezy od jej faz początkowych aż do finałów, potrzebni są wszyscy.

I dlatego apelujemy do kół sportowych przy zakładach pracy i do klubów, aby już od dzisiaj, od zaraz przystąpiły do opracowywania konkretnych planów przygotowań. Zimowe mistrzostwa zrzeszeń obejmą wszystkie koła i kluby, które mają sekcje sportów zimowych. Naszą ambicją, naszym najpoważniejszym zadaniem jest przygotowanie się do udziału w tej wielkiej imprezie z całą starannością.

Sporty zimowe to nie tylko kilka ośrodków górskich i katowicki Torkat. To narciarstwo nizinne Polski północnej i centralnej, to tafle lodowe wszystkich miast i miasteczek. W swej pierwszej fazie zimowe mistrzostwa zrzeszeń obejmą te czasem nawet zapomniane ośrodki. Obejmą oczywiście pod warunkiem, że sami wyjdziemy naprzeciw organizatorom, że sami, od dołu, szturmować będziemy rady okręgowe zrzeszeń o instrukcje i pomoc, o nadzór nad naszymi poczynaniami.

Jeśli tak pojmiemy naszą rolę we współorganizowaniu Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń — staną się one imprezą powszechną, imprezą stawiającą naszą kulturę fizyczną na wyższy poziom (gw.).

Lekkoatleci ZSRR w Rumunii

W drodze powrotnej z Pragi do ZSRR lekkoatleci radzieccy zatrzymali się w Rumunii, gdzie startują mimo listopadowego chłodu w zawodach propagandowych.

W Timoszwarze osiągnięto następujące wyniki:

Kobiety: 100 m Gokieli (ZSRR) — 12,8; 80 m pł. Gokieli (ZSRR) — 11,4; wzwyż Borodina (ZSRR) — 150; w dal Borodina (ZSRR) — 551; kula Andrejewa (ZSRR) — 14,40; dysk Ponomariewa (ZSRR) — 45,76;

mężczyźni: 100 m Lupsa (R) — 10,8; 5.000 m Siemienow (ZSRR) — 15:19,2; 200 m pł. Łuniew (ZSRR) — 24,8; w dal Madatow (ZSRR) — 710; tyczka Kniaziew (ZSRR) — 400; kula Gorjainow (ZSRR) — 15,14; dysk Salin (ZSRR) — 44,70; młot Dybenko (ZSRR) — 49,92; 3.000 m z przeszkodami Firea (R) — 9:48,1.

★

Cluj: kobiety: 100 m Duchowicz (ZSRR) — 12,6; 400×300×200×100 m ZSRR — 2:17,0; oszczep Żybina (ZSRR) — 44,16;

mężczyźni: 200 m Suchariew (ZSRR) — 22,0; 1.000 m Modoj (ZSRR) — 2:27,0; 3.000 m Kazancew (ZSRR) — 8:31,0; 400×300×200×100 m ZSRR — 1:56,0; 4×1.500 m ZSRR — 16:07,0.

Orasul: kobiety: 400 m Bogatyrewa (ZSRR) — 61,1; 800 m Wasiliewa (ZSRR) — 2:19,1; 80 m pł. Fokina (ZSRR) — 12,0; wzwyż Ganeker (ZSRR) — 15,5; dysk Dumbadze (ZSRR) — 50,74;

mężczyźni: 100 m Priciseanu (R) — 11,0; 800 m Czewgun (ZSRR) — 1:56,8; 5.000 m Popow (ZSRR) — 14:55,0; 110 m pł. Denisenko (ZSRR) — 14,8; 3.000 m z przeszkodami Saltakow (ZSRR) — 9:38,0; kula Grigałka (ZSRR) — 15,48; dysk Isajew (ZSRR) — 46,94; oszczep Cybulenko (ZSRR) — 59,12; młot Kanaki (ZSRR) — 55,57; wzwyż Soeter (R) — 185; w dal Kuźniecow (ZSRR) — 676.

Kolarze ZSRR wygrywają w Sofii

W Sofii rozpoczęły się zawody kolarskie z udziałem zawodników ZSRR.

W biegu sprinterskim zwyciężył Ippolitow, uzyskując 10,6 sek. Drugi był reprezentant Bułgarii Kimov. Miejsca 3 — 5 zajęli również kolarze ZSRR.

Wyścig drużynowy na 4.000 m wygrał zespół ZSRR w składzie Cziżikow, Ługunow, Indiakow, Fedin, uzyskując czas 5:20.7, drużyna Bułgarii uzyskała czas o 21:1 sek. gorszy